Nr. 56. We Lwowie, Piątek dnia 8. Marca 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . .
po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 7. marca.

(Bliższe a fatalniejsze dla Austrji i Anglii wiadomości o traktacie pokojowym. — Moskwa odcina Austrję od Wschodu i chce wyrugować flotę angielską z pod Konstantynopola. — Zabór Bośnii i Hercegowiny na nic się nie przyda Austrji wobec Moskwy. — Austrja winna dążyć do wyparcia Moskwy z całego półwyspu Bałkańskiego. — Pisma niemieckie i moskiewskie nie lękają się żądania Andrassego kredytu 60-milionowego, mobilizacji i anneksji Bośnii i Hercegowiny. — Organa Andrassego obrabiają opinię węgierską dla tej anneksji. — Sprawy delegacyjne.)

Pierwsze wiadomości o punktach traktatu pokojowego zdawały się świadczyć, iż Moskwa ustępstwa poczyniła na rzecz Anglii, a po części i Austrji. Lecz nadchodzące teraz bliższe szczegóły świadczą wprost przeciwnie. Moskwa urządza Bułgarję Nową jak prowincję moskiewską i nie myśli wcale jej opuścić. Widocznie postanowiła zabór jej i stopniowe wcielanie do imperjum moskiewskiego. Nie w 6 miesiącach mają wojska moskiewskie opuścić Bułgarję, ale dopiepo po dwóch latach! Terminu dla zburzenia fortec naddunajskich niema żadnego, a Warny i Szumli nawet zburzyć się nie zobowiązała. Oprócz 50 tysięcy Moskali, które przez dwa lata pozostać mają w Bułgarji Nowej, pozostanie i tak długo cała armia, stojąca pod Stambułem, w stanowiskach dotychczasowych, a mianowicie w San Stefano — dopokąd angielska flota nie opuści morza Marmora. A że znowu flota angielska nie może opuścić morza Marmora, dopokąd pod Konstantynopolem stoją Moskale i po jej oddaleniu mogliby obsadzić Dardanelle i Bosfor, więc niema widoku, ażeby ta okupacja niebułgarskich nawet terytorjów skończyła się tak prędko.

Moskwa oświadcza, iż co do wszystkich innych punktów na półwyspie bułgarskim mogła i może poczynić ustępstwa, ale co do Bułgarji nigdy. Łatwo to zrozumieć. Utworzenie bowiem z Bułgarji wielkiego kraju, większą połowę półwyspu zajmującego i opierającego się o dwa morza, jest to oddanie całego półwyspu pod władanie tego, który włada Bułgarją. Granice Serbii, Czarnogóry, Rumunii i niezawisłość tych księstw są kwestjami podrzędnemi tak dla Moskwy jak i dla Austrji wobec faktu, że Moskwa osadziwszy się w Bułgarji Wielkiej, ma tem samem cały półwysep w swem ręku i tem wywróciła stosunki mocarstwowe tak na półwyspie, jak i w Europie, a co do Austro Węgier, wyrugowała ich wpływ z całego półwyspu i Wschodu, odcięła im drogi na Wschód prowadzące! Zajęcie Bośnii i Hercegowiny wcale nie zrównoważy stanowiska Austrji, przeciwnie jeszcze więcej je osłabi, bo wywoływać będzie ciągłe zawikłania z protegowanymi Moskwy, z Serbią, Czarnogórą, a i z Moskwą samą. Bośnia i Hercegowina, w razie ich okupacji, nie da Austrji wcale podobnego strategicznego stanowiska, jakie ma Moskwa przez okupację Bułgarji na półwyspie.

Może Serbię i Czarnogórę trochę trzymać na wodzy, ale wcale nie oddziaływałaby na pozycję Moskwy. Nawet gdyby Austrja zajęła całą zachodnią część półwyspu aż po Salonikę, to jest wszystko to, co Moskwa traktatem pokojowym odcięła od kawałeczka Turcji europejskiej, który pozostawiła jej koło Stambułu, to jeszcze stanowisko jej nie zdołałoby wyrównać moskiewskiemu na półwyspie Bałkańskim, i mogłoby przez Moskwę w każdej chwili być złamanem, przez Moskwę, która oprócz własnych i bułgarskich sił ma zawsze na swe rozkazy Serbię i Czarnogórę. Dosyć spojrzeć na mapę, ażeby poznać, że stanowisko przez Bośnię i Hercegowinę do Saloniki, to długa kiszka, niedająca się militarnie obsadzić, a przez Albanię przystęp znowu bardzo utrudniony.

Wszelkie więc plany, ażeby wobec zagarnięcia przez Moskwę Bułgarji w nowych jej granicach, starać się o zagarnięcie zachodniej części półwyspu, a od Bośnii i Hercegowiny rozpocząć, są bardzo niebezpieczne dla Austrji w dalszych swych konsekwencjach i nie wzmocnić ale osłabić ją muszą. Tylko dążenie wprost do wyparcia Moskwy z całego półwyspu jest logiczne.

Dzienniki niemieckie i moskiewskie wcale nic sobie nie robią z żądania kredytu przez Andrassego w sumie 60 mil. złr., ani też z zamierzonej przez niego okupacji Bośnii i Hercegowiny. Organ Bismarka *Nordd. Allg. Ztg.* zapewnia, że żądanie kredytu nie jest przeciw żadnemu mocarstwu skierowane; że jest ono tylko wykończeniem austrjackiej organizacji wojskowej. Andrassy otrzymawszy ten kredyt, już uzyskanych z niego funduszów nie zwróci, choćby ich na nic zgoła nie użył obecnie — tylko poprostu schowa je jako skarb wojenny, podobny niemieckiemu. Na mobilizację armii austrjackiej już w pierwszej minucie potrzeba 103 mil. zł., a nadto jeszcze 32 mil. zł. w ciągu pierwszego miesiąca — tymczasem fundusz podoficerski i inne aktywa, jakie posiadają Austro Węgry, zaledwo 30 mil. wydać mogą, jak się w r. z. przekonano, — a niepodobna przed mobilizacją zwoływać delegacyj i obu parlamentów, aby na nią fundusze uzyskać. Gdy jednak owa kwota tylko na pierwsze potrzeby wystarczy, zawsze więc legislacja będzie miała sposobność manifestowania swoich praw budżetowych.

Gołos z 5 pisze: „W preliminarjach pokojowych Moskwa orzekła autonomię zachodnich prowincyj słowiańskich półwyspu Bałkańskiego, ale wcale jej na tem nie zależy, kto tę autonomię poręczy: Austrja czy Turcja. Pod rządami Austrjaków nie będą się przynajmniej obawiać Bośniacy i Hercegowińcy usiłowań ku obejściu przyrzeczonych im ustępstw, ani też obecności wojsk tureckich. Prowincje te nie będą nadal ogniskiem ruchów rewolucyjnych, na czem skorzysta Moskwa — która, jak słusznie Bismark w mowie swojej zauważał, niechce aby co 20 lat nasuwały się powody do starcia zbrojnego z Turcją, albo „do zawikłań angielsko austrjackich." Im prędzej skwitujemy się z Austrją na polu sprawy wschodniej, tem lepiej dla nas. Wtedy najsnadniej zdołamy odosobnić Anglię i spokojnie przypatrywać się jej bezmiernym pretensjom do odegrywania przeważnej roli na Wschodzie. Tak więc zdaje się, że społeczeństwo moskiewskie wcale niema czego irrytować się częściową mobilizacją armii austro-węgierskiej. Mobilizacja, choćby nawet przyszła do skutku, nie otrzyma cechy, wprost nieprzyjacielskiej dla Moskwy."

Z wielką zręcznością, ale i z coraz obrzydliwszym cynizmem organa Andrassego, jak *Pester Lloyd*, obrabiają sprawę okupacji Bośnii i Hercegowiny. W jednym artykule uderza na znane nam wywody ostatniego artykułu *Starej Presy* w tej sprawie. Wykazuje, że okupacja bez anneksji byłaby niedorzecznością, ale i anneksja nie przysporzyłaby Austrji sił do poskramiania pożądliwości Serbii. Lepiej wcale nie okupować, a gdyby Serbia sięgała po te ziemie, to wkroczyć do samejże Serbii. Zresztą pytanie, czy Turcja zechce te ziemie, których jej Moskwa nie odbiera, dać Austrji dla jej pięknych oczu. I tak kończy:

„Czas już najwyższy, postawić jasno cele i kierunek polityki austrjackiej. Jeżeli, jak tego żąda pewien prąd silny, mamy iść obok Moskwy, to idźmy jako czynnik równoważny, a nie jako jej pachołek — i róbmy tak wielkie nabytki i w takich punktach, abyśmy potęgę naszą na Wschodzie na szerokiej podstawie usadowić, wszystko, co w naszą sferę wchodzi, w nią wciągać i wszystko w ręce nasze wziąć mogli, co się naszej sile opiera. Albo też idźmy przeciw Moskwie, a wtedy należy wszystkie nowe ustroje, przez Moskwę przeciw nam organizowane, bądź cobądź udaremnić, Moskwę z Bałkanów wypędzić, urok jej u plemion słowiańskich złamać i samym zrobić się panami sytuacji, dla urządzenia takiej organizacji, jaka naszym interesom, i tylko tym interesom odpowiada.

„Ale ani obok Moskwy, ani przeciw niej, krucha połowiczność, polityka zastawów wobec słabszego, zgniły dla naszej przyszłości kompromis — to rzecz niebezpieczna i niegodna. Taka polityka nie zyska zwolenników w Węgrzech. W jednem przecież winniśmy naśladować Moskwę: w jasności celów i stanowczości działania. Tak postępowała Moskwa w pokoju i wojnie, ztąd wszystkie jej sukcesa."

Niema co mówić — wywód świetny. Cóż gdy zaraz pod nim podaje *Pester Lloyd* — trzeci z kolei artykuł jakiegoś znakomitego męża stanu, którego artykuły z czasów wojny francuskiej jota w jotę się sprawdziły — jak dodaje *Pester Lloyd* — a ten artykuł wyraźnie oświadcza, że Austro-Węgrom nic innego nie pozostaje, jak zagarnąć Bośnię i Hercegowinę już dla samych względów politycznych, choćby prawdą było — ale prawdą nie jest — że pod względem finansowym i ekonomicznym ten nowy nabytek daleko więcej by wymagał wydatków niż przychodu dawał.

W podobnym duchu i korespondencje wiedeńskie *Pester Lloyda* przemawiają. Redakcja zastrzega się przeciw okupacji i aneksji, ale wszystko czyni, aby publiczność węgierską oswoić z niemi.

Do tej taktyki należy umieszczanie takich n. p. telegramów z Zagrzebia: „W liście otwartym do ludu Bośnii oświadczają powstańcy bośniaccy, że skoro Moskwa nie przyniosła Bośnii wyzwolenia, to powstańcy także po zawarciu pokoju między carem a sułtanem dalej wojować będą. Zarazem wezwano pod broń wszystkich dorosłych Bośniaków wyznania prawosławnego." A prawosławni Bośniacy mają dążyć do połączenia się z Serbią — czemu Austro-Węgry naturalnie przeszkodzić muszą. Taki jest sens tego telegramu.

Podobnie jak Andrassy kilku członków delegacji przedlitawskiej zaprosił na konferencję, tak i Tisza zaprosił d. 4. bm. węgierskich delegatów. Według *Pesti Napla*, Falk przedstawiał położenie; Csengery bronił polityki Andrassego; Wahrmann interpelował, ale nie otrzymał odpowiedzi. Tisza widocznie pragnął raczej poznać usposobienie delegatów, niż sam dawać wyjaśnienia. Z mowy jego wynikało tylko, że w sferach decydujących nic jeszcze stale nie postanowiono, gdyż krzyżują się w nich rozmaite prądy. Wynik konferencji był ten, że ani wkroczenie do Bośnii i Hercegowiny, ani okupacja, ani też anneksja nie znajdują przychylnego przyjęcia.

Przed zebraniem się komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej ma się odbyć walna narada prywatna całej delegacji dla ułożenia pytań, które w komisji budżetowej mają być postawione Andrassemu. Delegacja ma być niechętną przedłożeniu kredytu 60-milionowego wprost komisji budżetowej, gdyż sprawa ta nie należy do budżetu zwyczajnego i tak jest ważną, że może delegacja wybierze do niej umyślną komisję.

Wczoraj rano mieli Tisza i Szell przybyć do Wiednia i popołudniu wziąć udział w naradzie gabinetowej, w której uczestniczyć mieli także ministrowie przedlitawscy Auersperg i de Pretis.

Delegacja węgierska już dzisiaj we czwartek zbiera się we Wiedniu. Do wczoraj ani komisja budżetowa ani też sama delegacja przedlitawska nie była zwołaną. Słychać tylko, że komisja ma być na jutro zwołaną, i jutro a najdalej w sobotę Andrassy da szczegółowe przedstawienie sytuacji.

Węgierska Izba posłów odroczyła się do 16. bm., nie załatwiwszy sprawy długu 80-milionowego i wybrania dla niego deputacji regnikolarnej, ale ma ją załatwić zaraz na pierwszem następnem posiedzeniu.

Kwestja rumuńska.

I.

Wypadki postępują tak szybko i dojrzewają tak prędko, że prędzej niż spodziewaliśmy się, roztoczyć musimy przed czytelnikami sprawę rumuńską i znaczenie jej w obecnym okresie sprawy wschodniej.

Z czterech wniesionych przed miesiącem równocześnie interpelacyj do czterech parlamentów: niemieckiego, przedlitawskiego, węgierskiego i rumuńskiego, odpowiedź na interpelację rumuńską nastąpiła najpóźniej, bo dopiero przed paru dniami i wcale hałasu w Europie nie wywołała. Biuro korespondencyjne austrjackie, do dziś dnia jeszcze szczerze sprzyjające Moskwie, pominęło ją nawet milczeniem. I dopiero z prywatnych korespondencji dziennikarskich dowiedzieliśmy się o odpowiedzi pp. Bratiana i Cogolniczana, odpowiedzi mającej dla nas o wiele większą wartość, niż mowy Auersperga i Tiszy, a bodaj nawet czy nie większą od uwieńczonej taką wrzawą i taką reklamą mowy Bismarka. Żeby ocenić znaczenie tej odpowiedzi, przedstawmy naprzód, jak się rzeczy miały.

Interpelacja wniesiona przez ks. Ghikę dotyczyła głównie roli, jaką Rumunia odegrała w sprawie rokowań pokojowych Moskwy z Turcją. Ghika należy jak wiadomo do stronnictwa tych bojarów, którzy to za czasów, gdy Moskwa okupowała przed wojną krymską księstwa Naddunajskie, należeli do najwierniejszych jej sług. Stronnictwo to nieliczne, ale złożone z najbogatszej szlachty rumuńskiej, przypominające bardzo naszych dawnych Targowiczan a dzisiejszych Stańczyków, na czele swem ma dwóch książąt rumuńskich: Sturdzę i Ghikę. Sturdza z wyższych względów politycznych, jako domniemany a przez Moskwę forytowany następca ks. Karola, z obawy przed skompromitowaniem się w walce parlamentarnej, usunął się na bok, a jako główny szermierz wystąpił Demeter Ghika. Świat polityczny Bukaresztu rozumiał dobrze, że wypowiedziana walka przez niego nietylko ma na celu obalenie gabinetu, ale także podkopanie tronu, oddanie Rumunii w bezwzględną władzę Moskwy, zawieszenie konstytucji i wreszcie — gdyby temu wszystkiemu sprzeciwiał się ks. Karol — detronizację jego i wprowadzenie na tron ks Sturdzy. Rząd ocenił dobrze sytuację, a widząc że walka ta nietylko o jego istnieniu, ale także o losie i przyszłości kraju decydować będzie, uzbroił się do niej należycie i dopiero po trzech tygodniach od dnia wniesienia interpelacji podniósł rzuconą mu rękawicę.

Pierwszy na trybunę wstąpił Ghika w celu uzasadnienia interpelacji, a przykrywszy się płaszczykiem patrjotyzmu, tak chętnie eksploatowanym przez wszystkich politycznych szalbierzy, wydobył ze swego kołczanu wszystkie strzały i pioruny, i cisnął je na gabinet, rozwodząc się nad ekonomiczną nędzą kraju, nad kompletną jego ruiną, nad zniszczeniem wojska rumuńskiego, nad wojną, która tyle kraj kosztowała, a żadnych nie przyniesie mu owoców etc. etc. Widząc, że tu nie przelewki, że za Ghiką lśni tysiące bagnetów moskiewskich, i że przeto wszelkie oszczędzanie Moskwy na nic się nie przyda, a że natomiast stokroć może będzie lepiej odsłonić nagą prawdę, i jeżeli nic nie uda się uratować, to przynajmniej zdjąć maskę obłudy z tego politycznego rabusia, Bratiano z otwartością, godną wszelkiego uznania, skreślił obraz dwuletnich stosunków Rumunii do Moskwy. Długiej, pełnej szczegółów i dat mowy jego nie dozwalają podać szczupłe ramy naszego artykułu. Postaramy się wszakże uwydatnić najważniejsze jej momenta.

„Rokowania o ewentualny przemarsz wojsk przez nasze terytorjum, rzekł Bratiano, rozpoczęła z nami Moskwa na początku 1876 r., a więc jeszcze przed wojną serbską. Zrazu wykręcaliśmy się jak tylko mogliśmy, odwołując się na traktat paryski. Ale gdy ona nagliła, a mocarstwa doradzały nam nie stawać zbyt ostro, udałem się więc osobiście do Liwadji w lecie 1876 r. i omówiłem z Gorczakowem główne punkta mającej się ułożyć konwencji. O odstąpieniu Bessarabii wcale wtedy mowy nie było, Gorczaków ani razu o niej nie wspomniał, a tylko Ignatiew, który podówczas był wzywany do Liwadji, rzucił raz mimochodem parę słów o potrzebie uregulowania granicy między Rumunią a Moskwą. Na tem rzeczy stanęły i tak trwało do grudnia. Pod koniec 1876 r. wystąpiła Moskwa znowu z żądaniem stanowczego sformułowania i spisania konwencji. Widząc, że wojna jest już za

---

Wizyta polska u Koszuta.

(Ciąg dalszy).

Rozmowa raz na tym gruncie musiała nas prędko sprowadzić na Polskę i rok 1848. Koszut, który zna doskonale naszą historję, zapewniał mię, że dając w roku 1848 przyzwolenie na tworzenie legionu polskiego w Węgrzech, uczynił to dlatego, że miał mocne postanowienie przeniesienia wojny do Polski. „Ociągałem się z mem przyzwoleniem, aż do chwili, gdy miałem moralną pewność, że zamiar da się w Węgrzech przeprowadzić i następnie pomyślnie wykonać. To był objektyw mojego działania."

„Tak, proszę mi wierzyć, dodał, mieliśmy w zupełności potrzebne warunki i siłę dostateczną aby Moskwę pokonać. Mieliśmy je nawet po katastrofie pod Vilagos". — Zdumiony, tem ostatniem twierdzeniem człowieka, którego rozum w każdym razie wysoko cenić potrzeba, wyraziłem moje zdziwienie. — Rozwinął mi wówczas szczegółowo stan zorganizowanych sił węgierskich i całe położenie wojskowe, z którego wykazywało się istotnie jasno, że katastrofa Vilagos była w istocie tylko częściową klęską militarną. „Od tego czasu, poświęciłem trzy lata życia na studjowanie sztuki wojennej. Pochlebiam sobie, że nie zawiera ona sekretów dla mnie, i dzisiaj twierdzę, że po zwycięztwie Klapki pod Komornem, a więc po klęsce pod Vilagos, byliśmy wojskowo w położeniu, aby plany nasze przeprowadzić. Ducha zabrakło, naród był zdemoralizowany, i to nie od tej ostatniej chwili, lecz już od znaczniejszego czasu, a zaraza ta płynęła oddawna, ze sztabu naczelnego wodza. Ztamtąd oddawna rozchodziło się zwątpienie."

„Więc jenerał Görgey był systematycznym zdrajcą, zapytałem, a ja słyszałem wielu poważnych współdziałaczy kampanii z 1849 r. którzy go od zarzutu zdrady bronili"? „Görgey nie był zdrajcą w zwykłem znaczeniu słowa, odrzekł mi, ani był przedajnym. Wstyd nawet wspominać przy podobnym historycznym wypadku, o mizernej kilkusetreńskowej pensji, jaką otrzymał wówczas, gdy mógł mieć fortunę jakąby chciał, na dobrej drodze. Nie miał on także ambicji osobistej. Pamiętam jak wśród najlepszych swych powodzeń, podczas swobodnej rozmowy ze mną, wyrażał mi zamiar swój otrzymania po skończonej kampanii katedry chemii na uniwersytecie budapeszteńskim, i prawie serjo domagał się, aby mu rząd katedrę tę zapewnił. Jeśli miał ambicję, to miał ambicję szkodzenia, nie chciał aby kto inny dopiął czegoś wielkiego, lubił złe dla złego, i psychicznie stanowił dość rzadki okaz człowieka w Węgrzech, u którego uczucia patrjotyzmu ani śladu, ani zarodku nawet nie było."

Na taką charakterystykę odważyłem się zawołać", więc pocóż rząd, a właściwie pan wszakże, wynieśliście podobnego człowieka, nieznanego prawie przedtem, na tak wielki stopień władzy i znaczenia." „Poco?..." odrzekł, podnosząc oczy do góry..- „Opowiem panu szczegółowo początek karjery tego człowieka, aby się raz jeszcze stwierdziło, jak często w dziejach drobniutkie przyczyny wywierają najdonioślejszy wpływ na losy narodów.

Do roku 1848 nigdy o istnieniu Görgeya nie słyszałem. Objąwszy ministerstwo finansów, i mając zamiar przeprowadzić pewne reformy w górnictwie, powołałem na naczelną posadę w tym departamencie człowieka znanego mi z wysokich zdolności i wielkich specjalnych wiadomości, lecz który zajmował w tej chwili skromny stopień kapitana w broni specjalnej. Nie zawiódł on mego oczekiwania. Otóż ten człowiek stykając się ze mną prawie codziennie, nauczył mię nazwiska Görgey, i wywołał pierwsze moje o nim wyobrażenie. Sam uderzony swoją wysoką nominacją, powtarzał mi wielokrotnie, że to nie on, lecz właściwie kolega jego Görgey powinien był otrzymać tę posadę. Jeżeli powiodło się nam jakieś nowe zaprowadzenie, dodawał zawsze, że Görgey byłby to lepiej i praktyczniej zrobił — jako też i wszystko inne, gdyż zdolności jego są nadzwyczajne i uniwersalne. Tyle wiedziałem o Görgey'u, a był on wówczas jednym z najmłodszych pułkowników armii.

...Nadeszła bitwa pod Schwechat. Naczelnie dowodził jen. Móga. Reszta naszego steru armii byli sami pułkownicy; jeszcześmy wówczas nie mieli jenerałów. Najstarszym pułkownikiem był mój przyjaciel Ivanka Imre *). Na dwa dni przed bitwą napisałem był list do jenerała głównodowodzącego austrjackiego księcia Windisch-Grätz'a, żądając aby przestano rozstrzeliwać naszych, gdyż w razie przeciwnym, mając obfitą ilość jeńców austrjackich w naszym ręku, a pomiędzy nimi wielu oficerów, użyjemy surowych represalii. Nie mając nadziei, aby list ten przyniósł pożądany rezultat, miałem zamiar odesłać go po prostu przez parlamentarza do przednich straży austrjackich, i nie oczekiwać formalnej odpowiedzi. Pułkownik Ivanka obecny wyprawianiu listu, błagał mię, abym tego nie czynił, lecz abym list jemu powierzył. Byłem adjutantem Windisch-Graetza, powiadał, i Windisch-Graetz lubił mię bardzo; nie wątpię, że mnie się uda sprawę ułożyć. Na takie przedstawienie pozostawał mi tylko jeden zarzut, że bitwa się zbliża. Ivanka i ten odparł, zaręczając że za godzin dziesięć będzie w każdym razie z powrotem. Pojechał więc do głównej kwatery austrjackiej. Windisch-Graetz przyjął go, jak się dowiedziałem później, nader uprzejmie i łaskawie, lecz odprawił z kwitkiem. Gdy pułkownik Ivanka wracał już do swoich koni, spotkał się z Jellachichem, który go zrazu ani poznał; lecz po chwili zapytał: pan jesteś pułkownik Ivanka — a na potwierdzającą odpowiedź poprosił ze sobą. Za chwilę pułkownik Ivanka był otoczony — i już do końca kampanii nie wrócił do swoich.

Tymczasem nadszedł dzień rozstrzygający. Stałem na pozycji wraz z jenerałem Móga. Austrjackie główne siły były skoncentrowane wprost przed nami. Pod kątem prostym na lewem skrzydle stała kawalerja. Nasze bataliony poszły do ataku na główne pozycje. Uderzenie było wspaniałe; z radością w sercu widziałem, jak się zachwiały i cofały pułki nieprzyjacielskie. W tem nagle spostrzegam, że kilka naszych batalionów zatrzymało się i odbywają zwrot jakiś.

— Jenerale co to jest — zawołałem, — z czyjego rozkazu tamci się cofają?

— To nic — odpowiedział Móga, potrzebuję wystawić się tak jak nieprzyjaciel, i wzmocnić siły przeciw kawalerji, kazałem więc odejść tym batalionom korzystając z chwili, dla wzmocnienia skrzydła.

— To być nie może; atakujmy dalej jenerale, atakujmy całemi siłami.

— Jesteś tu panem — odpowiedział Móga z całą surowością, możesz robić co ci się podoba; lecz póki ja jestem głównodowodzącym, zrobię to tylko, za co mogę wziąć odpowiedzialność.

— A więc — rzekłem mu po chwili namysłu — nie jesteś już jenerale głównodowodzącym.

Ivanki, któremu ze starszeństwa i z uznania przypadała komenda nie było, nazwisko Görgeya i jego zdolności przyszły mi na myśl, zawołać tu pułkownika Görgey, — krzyknąłem do adjutanta.

Odtąd Görgey już sam zrobił swoją karjerę.

Bez owej niewczesnej prośby Ivanki, i mojej zbytecznej, lecz obowiązkowej może słabości chwilowej, żem się na prośbę zgodził, nigdy by nie przyszło do oddania komendy Görgeyowi; a nie wytrzymując próby ognia patrjotycznego, zapewne byłby skończył karjerę mało znany i zapomniany, a nasze losy i losy wschodniej Europy zarazem może całkiem inną przybrałyby postać. — Co do Móga, to ten po kampanii oddany pod sąd wojenny austrjacki, tłómaczył się przed sądem, że on pod Schwechat chciał całą armię węgierską oddać w ręce Austrji; nie jego wszakże wina, że nie umiano z tego korzystać w sztabie austrjackim."

* * *

Wspomnienia o Polakach wyniósł Koszut z kampanii 1848--49 r. zdaje się bardzo przyjemne, pomimo przykrych doświadczeń z naturą ludzką, do jakich zwykle prowadzą czasy gorące. Oprócz politycznych przekonań zbliżających go do nas, ma też w duszy duży zasób upodobania i miłości dla Polski idealnej i dla Polaków. Kiedy mówi o „żywym posągu" — tak Vörösmarty nazwał Polskę, a odtąd nazwa ta: „élö szobor" stała się synonimem Polski dla całego wykształconego świata węgierskiego — kiedy otóż mówi o tej s t a t u y co się ma poruszyć, wtedy oczy mu błyszczą i skry z nich sypią, jak gdyby chciały to życie w kamień zaklęte zapalić; głos jego staje się wówczas pełnobrzmiący, ognisty — w postaci lat nie znać. Chwile te były istotnie jedyne, które mi uprzytomniły Koszuta legendowego, co wymową tłumy porywał i poruszał masy, nierozumiejące go nawet dokładnie — jak to miało mieć niejednokrotnie miejsce w Anglii; Koszuta wreszcie historycznego, o którym oddają świadectwo, jak to które na wstępie przytoczyłem, że ogniem swym wewnętrznym przeniknął idee i kierunki, które stać się miały podwalinami i zrębami państwa węgierskiego.

W tej to zapewne naturze palącej się ogniami jakiegoś czystego ideału, pod powłoką zimnych obliczeń, a dziś i pod brzemieniem skołatanego zdrowia — leży tajemna przyczyna uwielbienia dla Polski. Notoryczne wady charakteru naszego w oczach każdego polityka a mianowicie Węgra, jak np. skłonność do optymizmu i tworzenia sobie złudnych nadziei, w tej chwili u niego znajdują jakieś filozoficzne usprawiedliwienie: „nadzieja, jaką każdy Polak w sercu nosi, i która mu się tak łatwo odradza, jest najpiękniejszem świadectwem przed Bogiem, tego co u Polaka na dnie duszy istnieje."

Z jedną tylko właściwością naszą, ten Węgier przywykły do bojów, pogodzić się nie potrafił i z pewnem naiwnem zdumieniem sam mi o tem mówił — jak gdyby czekając wytłumaczenia — to naszej pochopności do sporów. „Moi znajomi Polacy z r. 1848 w Kutais nawet pomiędzy sobą się spierali w mojej obecności." — Chciałem mu odpowiedzieć, że to bardzo naturalne, bo jeszcze i w Kutais nie stracili otuchy i nadziei w sprawę, której służyli, i spodziewali się, że po takiem małem niepowodzeniu jak przemarsz z Węgier do Kutais, zaraz wkrótce dalsza służba się rozpocznie ku najlepszemu dobru Ojczyzny. Wolałem wszakże wstrzymać się z moją uwagą i korzystać z chwili, aby usłyszeć coś od niego o wielkich osobistościach naszych, z któremi był w stosunkach, gdyż na tem polu Koszut jest szczególnie skąpy w swych opowiadaniach.

Mówiąc o jenerale Zamojskim, zrobił mi bardzo dziwne pytanie, czy nie wiem coś bliżej o tem co mu mówił jenerał: że idea panslawizmu została powziętą przez księcia Adama Czartoryskiego, i podsuniętą przez tegoż carowi Aleksandrowi I., czego następnie książę Adam nie mógł sobie darować, zobaczywszy na jaką szkodę Polski idea ta się obraca, i jak jest nadużywana przez Moskwę. Ptwierdziłem mu, że istotnie jenerał Władysław Zamojski mógł być jednym z najautentyczniejszych świadków myśli i czynów księcia Czartoryskiego; ale że co do panslawizmu, to niesłusznie w każdym razie rewindykował książę sobie przywilej wynalazku, i całkiem niepotrzebnie zatruwał sobie życie nadużywaniem przez Moskali idei, którą on być może w jakichś nierealnych marzeniach politycznych pomyślał i zwierzył nader realnemu, pod pozorami mistycyzmu p r z y j a c i e l o w i, carowi Aleksandrowi.

Gdyby innych brakło na to dowodów, dodałem, których wątpię, aby Czartoryski mógł nie znać, to przed dwoma laty Aksakow ogłosił dokumenta świadczące, że za carowej Elżbiety istniały już instrukcje rządowe dla urzędowych i tajnych ajentów Moskwy w Dalmacji i na półwyspie Bałkańskim, gdzie ta idea jako myśl polityczna jest wykładana, a powziętą dużo już dawniej być musiała. Przypuszczając więc nie podobną nieświadomość ze strony księcia Adama, dziś już w każdym razie możemy śmiało uważać duszę jego za rozgrzeszoną, albo raczej trzeba przypuszczać, że jenerał Zamoyski nie zrozumiał czegoś, jakiegoś sekretu może, z epizodów przyjaźni i czułości księcia z cynicznie przebiegłym potentatem północy, umiejącym wyzyskać tak wspaniale mądrzejszego być może od siebie, lecz idealistę Polaka.

(C. d. n.)

(*) Znany następnie z karjery parlamentarnej do 1875 r.

pasem, zaczęliśmy wykręcać się znowu i przez trzy miesiące kołataliśmy do wszystkich dworów europejskich, błagając je o poparcie naszej opozycji. Ale nadarmo, nikt nas nie poparł, przeciwnie niektóre wzięły nam za złe, że śmiemy bawić się w stawianie tamy dziejom. Wtedy zrozpaczeni, popieraliśmy znaną konwenwencję z 16 kwietnia 1877 r., która zaręczała integralność naszego terytorjum. Więc i wtedy nie było mowy o odstąpieniu Bessarabii. Dopiero imię to wymówione zostało po raz pierwszy przez Gorczakowa podczas znanego zjazdu w Plojeszti, w czerwcu z. r. Gorczakow powiedział mi, że pobożnem życzeniem cara jest naprawić błąd ojca i wrócić ojczyźnie to, co straciła po wojnie krymskiej; dodał przytem, że dostrzega, iż nasza konstytucja posiada dużo błędów i że przeto należałoby ją usunąć. Odpowiedziałem mu wręcz, że Bessarabię przyznały nam mocarstwa i że przeto nikomu dobrowolnie jej nie ustąpimy, a co się tyczy konstytucji, to błędy, jakie są w niej, dadzą się same przez się z czasem naprawić. Potem nastąpiły znane katastrofy pod Plewną.

„Moskwa zażądała naszej pomocy. Oponowaliśmy znowu i znowu dobijaliśmy się opieki u mocarstw. Ale tak jak wprzódy, nikt i teraz nie wziął nas w obronę; musieliśmy więc ustąpić, bo Moskwa, przywiedziona do rozpaczy nadspodziewanym oporem Turcji, nie żartowałaby z nami. A że nie myślała żartować, mamy na to dowody. Odtąd stosunki z Moskwą pogorszały się coraz bardziej, aż w końcu przywiózł Ignatiew znany list cara, w którym Moskwa żąda wprost i kategorycznie odstąpienia Bessarabii, dając nam w zamian Dobruczę. W okólniku rozesłanym świeżo do mocarstw zaprotestowaliśmy przeciw temu, to jest uczyniliśmy wszystko to, co było w naszej mocy. Teraz sądźcie mnie panowie, ażalim jest winny.“

I senat rumuński 39 głosami przeciw 2 (po wyjściu ze sali i uchyleniu się od głosowania 17 skonfundowanych stronników Moskwy) uchwalił gabinetowi kompletne wotum zaufania. I my przyklasnęliśmy temu wotum i przyklasnęła mu cała Europa, a zarazem pełen zdziwienia wzrok swój zwróciła na sterników tych gabinetów, do których to tak daremnie Rumunia po trzykroć kołatała. Cóż wtedy robiły i jakiej dyrektywy w polityce swej trzymały się te mocarstwa, które dzisiaj tak skwapliwie stają się orędownikami traktatu paryzkiego, dzisiaj gdy traktat ten za ich zezwoleniem podarty został przez Moskwę w chwili, gdy wojska jej Prut przykroczyły? Jakież hasła wypisywały wówczas na swym sztandarze Anglia i Austrja? I czyż, na prawdę rzecz biorąc, nie są one do pewnego stopnia wspólniczkami Moskwy? Czyż zapatrując się ze stanowiska moralnego, mogą one cośkolwiek Moskwie zarzucać? Przecież wiedziały o wszystkiem i na wszystko dały z góry swą aprobatę. A kto lekkomyślnie zgodził się na przyczynę, ten w chwili, gdy się przekonywa, że skutków jej znieść nie może, powinien natychmiast przystąpić do odpokutowania swego błędu.

Właśnie naprawa tego błędu przez Austrję w odniesieniu do Rumunii będzie tematem następnego naszego artykułu o kwestji rumuńskiej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 7. marca.

* D. 13. bm. przyjedzie do Lwowa znakomita śpiewaczka pani **Berta Ehnu**, która wystąpi u nas gościnnie 3 razy; po raz pierwszy 15. bm. Pani Ehnu bawiła w ostatnich czasach w Petersburgu a o jej pierwszym występie w Mignon pisały dzienniki co następnje: „Wieczór wczorajszy był dla pani Ehnu tryumfem takim, jaki z wyjątkiem chyba Patti, niczyim niebył udziałem. Na próbie markowała pani Ehnu swoją partję i wtedy nikt nie wątpił, że występ jej skończy się fiaskiem. Mimote cesarz z całym dworem przybył do teatru. Uprzedzenie to tak głęboko wryło się w umysły wszystkich, że po wyjściu jej na scenę — ani jedna dłoń nie podniosła się do oklasku. Pani Ehnu śpiewała modlitwę i pierwsze *recitativa* wśród głębokiej ciszy; przyszła „pieśń z cytrynami“ a przy pierwszym takcie odezwały się oklaski, przy drugim zerwała się prawdziwa burza oklasków a po „duecie jaskółek“ artystkę wywołano pięć razy. Entuzjazm rósł z każdą chwilą. Po „Styryjce“ wywoływania już nie miały końca i ustały dopiero w chwili, gdy cesarz rozkazał kapelmistrzowi powtórzyć „Styryjkę“ poczem orkiestra wmięszała swoje oklaski do oklasków publiczności. Powodzenie takie mówi wiele; tylko Patti i Lucca odniosły u nas tryumf podobny. Nilsson długi czas walczyć musiała, a Etelka Gerster, która się podobała w Moskwie, tu żadnego niezrobiła wrażenia“.

* **Teatr.** Publiczność coraz więcej interesuje się świeżo przedstawioną komedją p. t: „Artykuł 264“. Nieznane nazwisko jej autora natęża ogromnie ciekawość i powoduje nawet tysiączne zakłady. Przychodząc w pomoc czyniącym rozmaite przypuszczenia notujemy, że komedja nadesłana została na konkurs z Warszawy. Wczorajsze przedstawienie „Artykułu“ wypadło znacznie lepiej niż pierwsze. Najwięcej oklasków zbierała jednak pani German, która w roli pani Koksz grą wysoce komiczną ciągłą wesołość budziła w amfiteatrze. Pani G. uchwyciła wybornie ton wymowy litewskiej, i przedstawiła ten wyborny typ dewotki z głębokiem zrozumieniem rzeczy.

* Wydział Towarzystwa łyżwiarzy donosi, iż z powodu zamknięcia sezonu pozostawione do przechowania łyżwy tylko do 15. bm. będą wydawane.

* Dr. Żegota Krówczyński miał zeszłej środy w sali ratuszowej odczyt dla kobiet o kosmetyce szczegółowej. Prelegent mówił o kosmetyce twarzy, co stanowiło dalszy ciąg wykładu zeszłorocznego o kosmetyce ogólnej. Wykład odznaczał się bogactwem treści, jasnością i pięknym językiem. Wczoraj mówił p. Feliks Strzelecki o telefonie. Że wszystkich wykładów, które opowiadały o tym nowym i tak wielkiej doniosłości wynalazku, wykład pana Strzeleckiego dał z pewnością o tej rzeczy najdokładniejsze wyobrażenie. Szanowny prelegent opowiedział wymownie jego dzieje, a podawszy zasady naukowe, na których opiera się telefon, zakończył wykład eksperymentami.

* Ksiądz Domagalski, autor smutnej sławy dzieła p. t: „Polska i Irlandja“, które w swoim czasie takie słuszne wywołało oburzenie wszystkich prawych Polaków, jak nam donoszą, w uznaniu położonych zasług i wierności poddańczej, dostał z polecenia carskiego bardzo dobre probostwo w dyecezji Kieleckiej.

Czyż nie jest że to najlepsze potwierdzenie, że krytyki polskie na dzieło jego „Polska i Irlandja“ były sprawiedliwe?

* Nr. 4. *Harapa*, który parę dni temu wystawiony został w oknie wystawy księgarni F. H. Rychtera, ściąga tłumy ciekawych. Ogólny aplauz w tym numerze budzi rycina przedstawiająca trawestację słynnego obrazu Siemiradzkiego p. t. Pochodnie Nerona. Są i tu pochodnie nowożytnego Nerona, — cara oswobodziciela, a niemi są szubienice, na których wiszą ciała pomordowanych niedawno Polaków w Turcji. Zwracamy uwagę publiczności — na *Harapa* i zachęcamy ją, aby pismo tak świetnie redagowane pełne, dowcipu i dobrych tendencyj silnie popierała.

* Dnia 2. marca c. r. odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy prywatnych oficjalistów w sali Stow. „Gwiazda“ przy współudziale 24 delegatów.

Posiedzenie zagaił prezes Stefan hr Zamojski następującą przemową:

„Panowie! Lat temu dziesięć kilku ludzi dobrej woli, do których grona i ja miałem zaszczyt należyć, powzięło myśl założenia Towarzystwa wzajemnej pom. oficjalistów pryw. Założenie Towarzystwa wywołane było rzeczywistą potrzebą, a upatrywaliśmy w niem korzyści tak dla oficjalistów, jak i dla właścicieli, którzy wspólnemi związani interesami, jedni drugich potrzebują.

„Witając panów delegatów na tem dziesiątem naszem zebraniu, mogę z niezachwianą otuchą na przyszłość, cieszyć się rozwojem naszego Stowarzyszenia opartego na silnych i zdrowych podstawach.

„Przekona panów o tem sprawozdanie z czynności Wydziału centralnego za rok ubiegły, który z pomyślnych był najpomyślniejszym; przekona panów o nieprzerwanym wzroście zasobów naszych ogólny rys naszych usiłowań z lat dziesięciu, który panom także już rozdanym został.

„Nas Polaków, do powodzeń nieprzyzwyczajonych, tem bardziej cieszyć może widok tak pomyślnego postępu instytucji czysto swojej, która walcząc z wieloma trudnościami, stanęła świetnie o własnych siłach. Majątek naszego Stowarzyszenia jest już znacznym i wzrastać dalej będzie; — byt więc materjalny Towarzystwa jest zapewniony.

„Pragnąłbym jednakowo jeszcze czegoś więcej; pragnąłbym aby siła moralna popierała i blaskiem swym naszą instytucję otaczała. Ten konieczny warunek naszego dalszego rozwoju jest wyłącznie w waszych rękach.

„Bądźcie panowie surowi względem siebie samych, niech tylko uczciwej pracy będzie dozwolonem korzystanie z ciężko zapracowanego, składanego waszego grosza, nie wachajcie się panowie, wykluczać z grona swego każdego, któryby zboczyć mógł z drogi prostej i prawej, a niech samo należenie do instytucji na wzajemności opartej, będzie także i wzajemnem czuwaniem nad prawością każdego z jej członków.

„W czasach tak ciężkich jak dzisiejsze, starajcie się panowie, utrzymać w polskich rękach tę ziemię naszą na którą tyle wrogów czycha, a dopełnianie ścisłe waszych obowiązków, stanie się czynem patrjotycznym względem ojczyzny. Na tej drodze postępując znajdziecie panowie poparcie i uznanie w kraju, a każdy z was należenie do Towarzystwa słusznie jako zaszczytne dla siebie świadectwo uważać będzie miał prawo.

„Przywiązałem się do naszego Towarzystwa, nieprzestanę nadal według sił wzrost jego popierać, a dziś kończę gospodarskim zwyczajem serdecznym: „Daj Boże szczęście.““

Następnie sekretarz p. Makarewicz odczytał sprawozdanie Wydziału centralnego za r. 1877, które Rada nadzorcza do miłej wiadomości przyjęła.

Z porządku sprawozdawca komisji rachunkowej p. Bodyński odczytuje sprawozdanie z czynności tejże komisji i stawia następujące wnioski, które Rada nadzorcza uchwala:

1. Wydział centralny prześle podziękowanie dyrekcjom Tow. kredyt. ziemskiego i Bankowi hipotecznemu za bezpłatne winkulowanie efektów.

2. Rada nadzorcza uznaje zawinkulowane przez Wydział centralny 200 zł. i

3. zezwala resztę zapasu funduszu dyspozycyjnego w efektach 19.800 zł. zawinkulować i przyłączyć do funduszu żelaznego.

4 Udziela się Wydziałowi centralnemu absolutorjum za złożone rachunki za r. 1877.

Wniosek względem odpraw dla wdów odesłany zostaje do komisji statutowej. Potem prezes zarządza wybór 3 komisyj a mianowicie: Statutowej, administracyjnej i do sprawdzenia wyborów delegatów. W skład pierwszej weszli dr. Wajdowski, dr. Jasieński, Dobrzański, Rosinkiewicz, Błachowski; do administracyjnej weszli: hr. Bielski, Lippoman, Bodyński, Kaliski, Biechoński; do weryfikacyjnej weszli: Skołuba, Gawroński, Robacki, Woroszyński, Tomżyński.

Następnie Rada odesła różne petycje i wnioski do odnośnych komisji, mianuje Adolfa Stronera za położone bezinteresowne zasługi, członkiem honorowym i przystępuje do wyboru komisji rachunkowej i 3 członków Wydziału centr.: do komisji zostali wybrani: Solecki, Błachowski, Fabiański, Bodyński, Roth; do Wydziału centr. wybrani: Stroner, Turczyński i Jaworski.

Dodać tu należy, że Towarzystwo obchodziło 10-letnią rocznicę założenia swego z wspaniałą uroczystością: o godzinie 10tej zrana w kościele OO. Bernardynów, odprawił z wielką celebrą solenne nabożeństwo ks. Solecki; podczas mszy chór szkoły lasowej wykonał różne piękne utwory; po mszy odśpiewano *Te Deum* i delegacja udała się na posiedzenie; pod wieczór zaś była delegacja, Wydział centralny, członkowie honorowi i reprezentanci dziennikarstwa na obiedzie u prezesa hr. Stefana Zamojskiego, Pierwszy toast wniósł prezes na pomyślny rozwój instytucji, następnie p. Dobrzański imieniem delegacji wniósł toast na cześć prezesa, p. Kaliski na cześć założycieli i członków honorowych, p. Lippoman na cześć Wydziału centr. i tegoż urzędników, p. Stroner na podziękowanie dziennikarstwu za popieranie celów, p. Romanowicz i Rosinkiewicz na uczczenie pracy zbiorowej w zdrowie członków Towarzystwa, p. Dobrzański wniósł końcowy toast — „Kochajmy się.“

Nie możemy pominąć uwagi nad wzorowem prowadzeniem spraw Towarzystwa i pełne godności postępowanie delegacji.

— **Ustrzyki.** Dzięki dobrym chęciom teraźniejszego zawiadowcy ks. Malarkiewicza, jak również wszystkich z okolic Ustrzyk przybyłych księży, odbyło się w tutejszym gr. kat. kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Piusa IX. Dziwi nas nie pomału, dlaczego w kościele rzymsko-katol. w Jasieniu, teraźniejszy administrator, odprawiając podobne nabożeństwo, nikogo o tem nie uwiadomił, — czy dla zaoszczędzenia fatygi? — nie wiadomo.

— **W Krośnie** odbędzie się 9. marca o godz. 10ej przed południem w sali budynku szkolnego ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa pomocy naukowej i przyjaciół oświaty.

— **Z nad Dniestru.** (Cerkiew z szyzmatyckim krzyżem.) W Siemikowcach, folwarku, należącym do klucza Konkolnickiego dóbr stołowych arcybiskupstwa łacińskiego postawiono nową cerkiew murowaną, gontami pobitą, bardzo starannie i z gustem zbudowaną, z kopułą blaszaną, ozdobioną wydatnych rozmiarów krzyżem szyzmatyckim. Według tradycji krzyż trójramienny przedstawiać ma krzyże, na których Chrystus i dwaj łotrowie powieszeni zostali; — ramię ukośne przedstawia łotra, który na krzyżu bluźnił. Że szyzma przyjęła krzyż trójramienny za godło zbawienia, to nas mało co obchodzi, chociaż trudno dopatrzeć przyczyny, dla której łotrów wmieszano w symbol zbawienia; — ale dlaczego cerkwie katolickie mają odznaczać się krzyżami szyzmatyckiemi to trudno zrozumieć. Lud nasz ruski nie chce szyzmy również jak unici pod zaborem moskiewskim. Rząd nie broni zmieniać wyznania, więc komu szyzma smakuje, może zostać szyzmatykiem, lecz ludu bałamucić nie wolno, zwłaszcza że się z ludu żyje.

— **Z Narajowa.** Dnia 15. lutego odprawiono w tutejszym gr. kat. kościele solenne nabożeństwo za spokój duszy Piusa IX., przy bardzo licznem zgromadzeniu parafian, którzy nie tylko obszerną cerkiew ale i cmentarz koło cerkwi zapełnili. Katafalk był fantastycznie, z gustem przystrojony, kirem u spodu obścielony, z ruskiemi i polskiemi napisami. Nabożeństwo rozpoczęto o godzinie 9tej. Celebrował ks. proboszcz z Dunajowa Sluzar w asystencji parochów dekanalnych, mowę miał miejscowy proboszcz gr. kat. ks. Kurduba, który rzewnie opowiedział życie Ojca św., Jego miłość i poświęcenie dla kościoła unickiego.

Dnia 20. lutego odprawiono także w r. kat kościele żałobne nabożeństwo, chociaż nie z taką wystawą, ale przy licznym zgromadzeniu parafian. Ks. proboszcz Kurduba gr. kat. obrządku miał mowę po polsku, w której wymownie życie Ojca św. opowiedział.

— **W sądzie tarnopolskim** pisze *Podolanin* odbyła się dnia 12. i 13. z. m. publiczna licytacja Czortkowa, majętności p. Władysława Wróblewskiego; — żądał licytacji c. k. akcyjny bank hipoteczny — cena szacunkowa 55.260 złr., długów intabulowanych 139.000 złr. Przed nami na stole leżący wyciąg tabularny — jest to smutna, ale żywa ilustracja najnowszej historji wielu rodzin w kraju i przez nich dzierżonych kęsów ziemi naszej, które takie lub podobne do czortkowskich, przeszedłszy koleje tabularne, nakoniec dostały się w obce lub wrogie krajowi ręce, i rzecz dziwna, a niestety tak prawdziwa, że dotychczasowi dziedzice tej ziemi, ludzie co swą ziemię tak kochali, że w każdej chwili w obronie praw jej krew przelać, mienie, wolność i życie nawet utracić byli gotowi, z taką lekkomyślnością trwonili tej ziemi wartość, jak gdyby nie wiedzieli, że za ich grzechy biedna ziemia zapłaci? Ale wróćmy do sprawy. Wróblewscy tracili Czortków, a panowie Frühling, Parnas, Menkes, Brenholz i bracia Sz.... stanęli do licytacji, by nabyć kawał ziemi, który od wielu lat żywił zacną rodzinę. — Rozpoczęła się walka, ale wynik jej był tą razą różny od wielu innych w podobnych wypadkach, bo znalazło się dwóch sąsiadów Czortkowa, którzy nie w zamiarze zrobienia dobrego interesu, ale w obronie ziemi i losu rodziny, która przy niskiej cenie kupna całe mienie traciła — stanęli do licytacji i jeden z nich p. Witold Wolański, jako najwyżej ofiarujący Czortków nabył: a to za sumę 88.200 złr.

Daj Boże, by zawsze w podobnych razach, zawsze podobny był wynik!

— **Wiedeń** 3. marca. W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca uwięziono tutaj przebywającego od kilku lat w Wiedniu a na ostatku na Leopoldstadt mieszkającego literata z Królestwa, którego następnie odstawiono do sądu krajowego. Człowiek ten, którego obwiniają o należenie do internacionału, stoi pod zarzutem tworzenia tajnych związków. W mieszkaniu aresztowanego przedsięwzięto kilkugodzinną ścisłą rewizję, której wynikiem było znalezienie i skonfiskowanie broszur, odezw i innych pism w języku moskiewskim, treści noszącej na sobie znamiona zdrady głównej. Korespondencja obwinionego znalezionemu, oczywiście także skonfiskowana, jasno tłumaczy, że tenże w ścisłych pozostawał stosunkach ze stronnictwem nihilistycznem w Moskwie i że w tym działał kierunku. Aresztowanie dokonanem zostało przez jednego z wyższych urzędników policji bez wielkiego rozgłosu, z wszelką ostrożnością.

W lutym b. r. popełniono w Wiedniu 19 samobójstw, z tych sześć przez powieszenie, wystrzałem cztery, tyleż przez upadek z wysokości, trzy osoby otruły się, jedna znalazła śmierć na dnie Dunaju, a wreszcie jedna przez poderznięcie gardła przecięła pasmo swego żywota.

— **Z Londynu** otrzymujemy następującą odezwę od Tow. polskiego „Biały Orzeł“. „Najnowsza agitacja Polaków w Anglii, mianowicie wystąpienie ich na wielkim wiecu w Londynie d. 24. lutego r b. przyczyniło się niemało, podług świadectwa gazet angielskich i osób stojących wysoko, do poruszenia ludu tutejszego przeciw t. z. partji pokojowej, czyli moskiewskiej, a dania partji wojennej stanowczego zwycięstwa. Z tego powodu niektórzy członkowie parlamentu i znakomici pisarze jak p. Alfred Austin itd. i wszyscy tutejsi przyjaciele Polski, żądają od nas nieustannej informacji o najnowszych gwałtach moskiewskich w Polsce, by ogłaszaniem ich w Izbie i dziennikach podtrzymać agitację, która ostatecznie zmusi rząd angielski do zbrojnego wystąpienia. Pisma jak *Standard*, *Daily Telegraph*, *Contemporary Review* itd. są na nasze usługi w tym celu.

Słynny poeta Alfred Austin, autor „Leszka, czyli powieści o polskiej niedoli“, tudzież współpracownik *Contemporary Review*, który się zajmie ogłaszaniem tych rzeczy, zapewnił nas, iż one doprowadzą masy tutejsze do najwyższego oburzenia przeciw najupartszym i najzdradliwszym wrogom wolności i pokoju w Europie. Niestety, nie możemy działać skutecznie dla braku autentycznych wiadomości z kraju. Ktokolwiek z rodaków może nam pomódz w pożądanem dla wszystkich dziele, spełni tylko swój obowiązek, przysyłając autentyczne doniesienia o gwałtach popełnionych na religii i narodowości polskiej w Moskwie, w formie listów, wycinków z gazet i t. p. do „Secretary of the Polish Society of the White Eagle, 77, Chancery Lane, London.

— **Błogosławieństwo papieża.** *Kurjer Poz.* podaje następujący opis błogosławieństwa udzielonego przez Ojca św. Leona XIII. ludowi rzymskiemu w bazylice św. Piotra:

„Cała ogromna świątynia aż po konfesją nabita była ludem. Niezadługo ukazało się w loży wewnętrznej dwóch szambelanów papieskich, którzy rozłożyli czerwony dywan a w środku umieścili czerwoną poduszkę. Była godz. czwarta; niebawem zaludniły się boczne loże dworem papieskim, a w loży środkowej ukazał się krzyż, za nim dwóch kardynałów, z których jeden niósł kapelusz Ojca św., i wreszcie papież Leon XIII. Kilkadziesiąt tysięcy głosów zlało się w jeden okrzyk: „Evviva Papa Leon Re!“ Niech żyje papież Leon król! Tysiące białych chustek wionęło nad głowami tłumu, powtarzającego w uczuciu niewysłowionej radości i niczem niepohamowanego uniesienia: „Niech żyje Leon XIII., niech żyje nasz papież król! Ty jesteś Piotrem — Ty jesteś Piotrem! Ojciec św. dał znak ręką — wszyscy upadli na kolana, nastała głęboka cisza. W tej chwili, może najuroczystszej dotychczas w życiu mojem, zapomniałem o otoczeniu, zapomniałem o sobie. U góry widziałem tylko wspaniałą, jakby nadziemską postać Ojca św. — wszystko inne znikło mi z oczu. Po pierwszem cichem przeżegnaniu rozległ się po obszernych sklepieniach świątyni silny i przytem dziwnie piękny głos Namiestnika Chrystusowego. Ojciec św. zaśpiewał Sit nomen Domini benedictum, lud odpowiedział; Ex hoc nunc et usque in saeculum. Śpiewając Adjutorium nostrum in nomine Domini, przeżegnał się papież — lud jeszcze silniej odpowiedział „qui fecit coelum et terram — poczem Leon XIII. wzniósł ręce do góry z takiem przejęciem i z takim majestatem, że zdawało się, iż z samego nieba czerpie błogosławieństwo, którego miał udzielić, i śpiewając: Benedictio Dei Omnipotentis, Patris † et Filii † et Spiritus sancti † descendat super vos et maneat semper, trzy razy na trzy strony świata zrobił wielki znak krzyża św., poczem złożył ręce na piersiach. Wszystkim tym ruchom towarzyszył taki nadziemski majestat, taki nadziemski urok, że szczerze wyznaję, zadrżałem i łzy stanęły mi w oczach. Nie mogę wyrazić, co się naówczas działo w duszy mojej; wrażenie było tak ogromne, że stojący obok mnie Niemcy protestanci ochłonąwszy z niego, zawołali mimowolnie: „W tej chwili byliśmy katolikami!“ Z ostatnim znakiem krzyża św. ucichł głos błogosławiącego papieża. Ogromne sklepienia świątyni zabrzmiały odpowiedzią ludu: „Amen“ — poczem potężne dzwony św. Piotra się odezwały, głosząc wiecznemu miastu wesołą nowinę, że nowy papież pobłogosławił jego ludowi.“

— **Dwużeństwo.** Włoski minister spraw wewnętrznych p. Crispi dopuścił się dwużeństwa, którem opinia publiczna coraz ruchliwiej zaczyna się zajmować. Będąc dawniej adwokatem, zmuszony był przed r. 1860 z powodów politycznych emigrować. Wkrótce przedtem poznał on Sabaudkę, która jako praczka byt sobie zapewniła, a nawet doszła do pewnej zamożności. W r. 1860, kiedy Crispi udał się z Garibaldim do Sycylii, gdzie jako prodyktator ważną odgrywał rolę, przedsiębiorcza praczka przyłączyła się jako amazonka do hufca „Tysiąca“, za co nawet otrzymała od rządu pensję, która jej dotąd miesięcznie jest wypłacaną. Ujęty tem patrjotycznem poświęceniem się dawnej swej przyjaciółki, której kosztem żył zresztą na wygnaniu, wziął on z nią ślub na Malcie. Odtąd znaną była wszystkim jako p. Rozalia Crispi, i tak ją prezentował na dworze małżonek królowi Wiktorowi Emanuelowi i księżnie Małgorzacie. Obecnie dochodzi wiadomość, że p. Crispi 26. stycznia r. b. w Neapolu wziął ślub cywilny z panną Barbagallo, bez przepisanych prawem zapowiedzi, które równie w miejscu pobytu panny Barbagallo, jak w Rzymie, gdzie mieszka minister, winny były być ogłoszone. Pominięcie to prawnych przepisów nastąpiło w skutku wstawienia się kolegi p. Crispiego, obecnego ministra sprawiedliwości wyżej wspom. p. Manciniego, do nadprokuratora przy sądzie apelacyjnym w Neapolu p. La Francesca, byłego sekretarza jeneraln. przy Mancinim. La Francesca wydał 21. stycznia dekret uwalniający p. Crispiego i jego narzeczoną od zapowiedzi, a burmistrz Neapolu książę San Donato, polecił natychmiast urzędnikowi stanu cywilnego dopełnić ceremonii ślubu. Niewątpliwie p. Crispi będzie się starał otrzymać unieważnienie pierwszego małżeństwa, opierając się na tej okoliczności, że był to tylko ślub czysto religijny, i aby cywilnie był ważnym, winien być zapisany w aktach cywilnych miejsca urodzenia małżonka. Ale zapominać o tem nie należy, że według ustaw neapolitańskich, religijna ceremonia tworzy właściwą istotę zawarcia związku małżeńskiego, i że zapisanie w aktach ma tylko wagę formalności, której brak zresztą uzupełnia dłuższe pożycie wspólne. Pożycia tego nikt zaprzeczyć nie może pierwszej żonie ministra, którą widziano przy jego boku w Sycylii, i wszędzie zresztą uznawano ją za prawą małżonkę Crispiego, a nawet jako taka uznaną była niejednokrotnie w aktach publicznych. Prócz tego żyją jeszcze dwaj deputowani Tamajo i Fabrizi, ostatni jenerał garibaldowski, którzy byli drużbami przy ślubie Crispiego na Malcie. Mówią, że pierwsza małżonka Crispiego nosi ciągle przy sobie rewolwer, poprzysięgłszy śmierć ministrowi, który odtąd nigdzie nie ukazuje się pieszo. Zapewniają prócz tego, że wniosła ona pozew o unieważnienie drugiego małżeństwa, i że sprawa ta będzie przedmiotem interpelacji w Izbie, która nietylko dotyczyć będzie p. Crispiego, lecz i Manciniego, gdyż ten przyjacielowi niedozwoloną prawem oddał usługę

— **Hiszpańska moda.** Piękne blondynki są w rozpaczy... Donoszą ze stolicy kaprysu, z wyperfumowanego Paryża, iż włosy blond, złote, zupełnie... wyszły z mody! Hasłem elegantek jest w tej chwili... „Mercédes“ i ku czci tej nowej Hiszpanów władczyni, wszystko co hiszpańskie zaczyna być wzięte. A więc tem samem i — ciemne, krucze prawie włosy. Świat modny zna dziś tylko... „toilette espagnole“. Począwszy od grzebienia a skończywszy na żółto-jedwabnych pończoszkach i czarnych atłasowych trzewiczkach, wszystko... hiszpańskie. Na obiady używany jest kostium: „Moyen age.“ Kostjum „Médicis“ ma też wiele przyjaciółek. Suknie balowe są bardzo... ale to bardzo... dekoltowane. Postęp w tym kierunku jest już niemożliwy. Osóbki przez naturę nieco upośledzone, używają tu pokrycia z gazy i krepy, co odpowiada celowi, ale jest niewygodne. Wreszcie jeszcze jedno: polonezy stają się powszechnemi.

— **Nowe kąpiele mineralne.** „Gaz. Lub.“ dowiaduje się, że od dawna zaniedbane źródła żelazno-siarczane w Nałęczowie, w powiecie Nowo-Aleksandryjskim, w roku bieżącym przyprowadzone być mają do stanu użyteczności publicznej. Przedsiębiorcami są podobno dwaj lekarze warszawscy, którzy rozpoczęli już budowę łazienek, kilkunastu domków mieszkalnych na pomieszczenie gości, oraz dokonywają reparacji pałacu. Zakład ten ma być od razu postawiony na stopie, odpowiadającej wszelkim wymaganiom. Ceny za lokal z utrzymaniem i racją mają być rozmaite, poczynając od kop. 50 do rs. 5 dziennie. Niemniej przedsiębiorcy postanowili od stacji Miłocin do Nałęczowa pobudować odnogę drogi żelaznej tak, ażeby przybywający na kurację do samego miejsca koleją dostawać się mogli. Projekt to prawdziwie pożyteczny i na uznanie zasługujący, jeżeli tylko nie pozostanie projektem do końca. Projektów bowiem mamy za wiele, za mało zaś sprawdzania się śmiałych i pięknych planów.

— **Fabrykacja tytoniu.** W ciekawych swoich uwagach o opodatkowaniu tytoniu w Niemczech, opowiada dr. Schleiden, że w Turyngii zużywają 20.000 cetnarów liści burakowych na tytoń Również w Magdeburskiem i Palatynacie przerabiają wiele liści buraku, cykorji a nawet kartofli. Cygara Vevey dosyć w południowych Niemczech rozpowszechnione, których 100 sztuk kosztuje 1.92 do 2.56 marki, nie zawierają w sobie wcale tytoniu, ale składają się liści kapuścianych i burakowych, pozbawionych przez staranne płókanie zapachu i smaku, wymoczonych następnie w wodzie tytoniowej i wysuszonych. Tem się tłumaczy, że w Niemczech tak tanie są cygara i że ogromną ich ilość wypalają.

— **Śmiertelność** w ciągu pierwszych ośmiu tygodni b. r. przedstawia się na 1000 przeciętnowo mieszkańców, w następujących cyfrach: Chicago 13.3, Hanower 17.1, San-Francisco 17.5, Filadelfja 18.2, Christania 18.3, Boston 18.7, Karlsruhe 19.5, Glasgow 21.6, Nowy Jork 22.9, Norymberga 23.3, Lipsk 23.7, Studgard 24.0, Kopenhaga 25.3, Magdeburg 25.4, Londyn 25.6, Drezno 25.8, Wrocław 25.9, Berlin i Hamburg 26.0, Kolonia 26.6, Stokholm 26.9, Strasburg 27.3, Frankfurt n. M. 28.5, Szczecin 28.9, Edymburg 29.2, Liwerpol 29.3, Altona 29.7, Paryż 30.0, Bruksela 30.2, Odessa 31.6, Amsterdam 32.5, Wiedeń 32.7, Dublin 33.2, Warszawa 33.9, Bukareszt 34.3, Lizbona 34.7, Ateny 35.2, Rzym 36.7, Turyn 37.1, Peszt 37.4, Monachium 38.9, Kalkuta 40.3, Kraków 40.6, Praga 41.6, Bombaj 42.0, Królewiec 43.8, Kassel 44.3, i nakoniec trzy najbardziej upośledzone pod tym względem miasta: Petersburg 56.6, Tryest 57.4, i Madras 86.5. — Ciekawem byłoby porównanie, jaka śmiertelność w tym samym czasie była we Lwowie.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— Treść nru 9. *Ruchu literackiego*: Rozsądni i trzeźwi (artykuł wstępny); Dokumenta odnoszące się do sprawy prześladowania kościoła katolickiego w Polsce (dokończenie); Matusz Trębacz i Czarna Jagna, powieść St. Jannarego Sulity (c. d.); Wiersz napisany w Pamiętniku przez Aleksandra hr. Wielopolskiego margrabiego Gonzagę Myszkowskiego w r. 1818; O wpływie kobiet na utwory i losy Byrona, napisała Bibianna Moraczewska (c. d.); Marsz tryumfalny na obronę Montmartru w 1815, wiersz Hipolita Swiejkowskiego; Udział piątego pułku ułanów w kampanii 1831 r. napisał Józef Reitzenheim (c. d); Jan Kiliński, obraz dramatyczny przez G. F. (c. d.); Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu przez Alojzego Ligenzę Niewiarowicza (c. d.); Zbrodnia w Maltawern, powieść Bueta, przełożyła Aniela Grzywińska (c d,); In omnibus charitas przez X. (dokończenie); Przegląd literacki: Święta Zytta, opowiadanie dla osób w służbie zostających przez O. Prokopa, kapucyna, ocenił Edward z Sulgostowa; Miscelanea: Z kroniki lwowskiej; Pojedynek szlachetnych, komedja Sewera w teatrze lwowskim, *Lech*, tygodnik ilustrowany poznański; Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne. Prenumerata *Ruchu literackiego* wynosi we Lwowie kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.; na prowincji i za granicą kwartalnie 3 zł. 50 ct., półrocznie 7 zł., rocznie 14 zł.

W wstępnym artykule tego numeru redakcja rozbiera działanie ludzi, którzy pod pozorem rozsądku i trzeźwości tłumią w narodzie uczucia miłości ojczyzny i działania z tej miłości wynikające. Rozsądek i trzeźwość jest hasłem każdej reakcji, każdego wsteczniсtwa, które w sprawie polskiej prowadzi do zupełnego jej zaprzania się i zaprzeczenia. W tym numerze skończyła się gruntownie napisana rozprawa przez jednego ze znakomitych naszych kapłanów p. t. In omnibus charitas, w której autor rozbiera wady prasy zowiącej się katolicką, zarzucając jej brak miłości i pobłażliwości. Polemika brutalna, nie przebierająca w słowach tej prasy, jednem słowem polemika veuillotowska, znalazła niestety ślepych naśladowców u nas w takich „Przeglądach lwowskich“, „Kurjerach poznańskich“ i do tych podobnych pismach, artykuł też wspomniany jest na dobie. Zwracamy uwagę na wiersz Aleksandra Wielopolskiego, napisany przez niego w młodości a dotąd nieznany. Wiersz ten jest dowodem, iż margrabia w r. 1818 żywił też same uczucia i zamiary, jakiemi przejęci byli ci wszyscy, których w starości swojej prześladował.

— Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta zamierza wydać „Listy Zygmunta Krasińskiego“. Umowa z rodziną przyszła do skutku, jest więc nadzieja, że otrzymamy tym razem nie jeden tom listów tego wielkiego poety, jak w wydaniu paryzkiem K. Gaszyńskiego, lecz obfity, kilkutomowy ich zbiór, którego układu podjął się J. I. Kraszewski. Kto zna listy z wydania paryzkiego, ten zrozumie jak wielkim nabytkiem dla literatury naszej będzie zapowiedziane wydawnictwo wszystkich Listów Krasińskiego. Wyłożył on w nich cały swój systemat filozoficzny i roztoczył najwznioślejsze poglądy na dzieje, narody, ich politykę i zadania ludzkości. Będzie to prawdziwy skarb wielkich myśli i ozdoba literatury polskiej.

— Studjum, które czytelnicy *Gazety Narodowej* czytali w feljetonach, p. t.: „Aleksander hr. Wielopolski margrabia Gonzaga Myszkowski“, wyszło w osobnej broszurze. — Nabyć ją można w redakcji *Gazety Narodowej* i w redakcji *Ruchu literackiego*.

— Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta wyszło (1878) dziełko „Z teki wiejskiego szlachcica“. W książce tej jest zbiór dobrze napisanych aforyzmów, które poruszają przedmioty żywotne i ważne. Myśli autora są również jak i jego spostrzeżenia bardzo trafne. Oprócz aforyzmów mieści się w tej książce zbiorek licznych poezji, wdzięcznych treścią, w formie poprawnej. Wydanie na pięknym grubym papierze jest wspaniałe.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Listów hipotecznych i asygnacyj kasowych c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego z dniem 28. lutego 1878 r. znajdowało się w obiegu:

Listów hipotecznych: zł. 23,561.900.
Asygnacyj kasowych: zł. 2,255.300.

Księgosusz, ta straszna niczem dotąd niedająca się usunąć zaraza na bydło, która obecnie dotknęła całą Bukowinę i pogranicze wschodniej Galicji, która niszcząc wieloletnią pracę pojedyńczych ludzi, wyczerpuje fundusze krajowe, i zgubnie wywiera wpływy na gospodarstwo rolne; słabość ta, która dotąd w barbarzyński sposób, przez wybicie zarazą dotkniętego bydła traktowaną była, znalazła nakoniec lekarza, który ją w zarodzie stłumić podołał.

Niejaki p. Jan Gruszewski, właściciel Wasylowic na Bukowinie, którego temi dniami odwiedziłem, odkrył mi wynaleziony przez siebie sposób leczenia radykalnie zarazy księgosuszu za pomocą napompowania wody w bydlę, zarazą dotknięte, doczego stosowne obmyślił przyrządy, albowiem napompowanie odbywa się bezpośrednio do żołądka. Próby na słabem bydlęciu w tej mierze odbyte, najpomyślniejszy skutek odniosły.

Gdy jednak zarzucałem p. G. dlaczego odkrycie swego środka do szerszej nie udzieli wiadomości, odpowiedział mi tenże, że udawał się do p. starosty Sztokiera w Czerniowcach, w którego po-

wiecie najbardziej grasuje zaraza, a mianowicie w Storożyńcu, z propozycją, by mu p. starosta pozwierzył nasuięcie zarazy w Storożyńcu. Lecz pan starosta odrzekł, że niestety on tego uczynić nie może, ale nawet sam p. prezydent potemu właściwy niema — i jedynie Rada państwa mogłaby na to dać zezwolenie. To też p. G. niechcąc chodzić od Anasza do Kaifasza, zaniechał dalszych kroków.

Smutnem by jednak było, by nowe pomysły chroniące kraj od strat i zguby, dlatego, że są nowe, miały przepaść bez korzyści. Podając więc cały fakt tym sposobem do wiadomości, aby odnośne organa zwróciły na rzecz tę swoją uwagę.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 6go marca 1878 r.: Pszenicy 100 kilogramów 10 zł. 31 c.; żyta 100 kilogr. 7 zł. 23 c.; jęczmienia 100 kilogr. 6 zł. 46 c.; owsa 100 kilogramów 6 zł. 25 c.; hreczki 100 kilogr. 6 zł. 30 c.; prosa 100 kilogr. 6 zł. 68 c.; grochu 100 kilogr. 8 zł. 49 c.; soczewicy 100 kilogramów 6 zł. 33 c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogr. 9 zł. 91 c.; ziemniaków 100 kilogr. 2 zł. 36 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 79 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 21 c. — Metr kubiczny drzewa twardego 3 zł. 94 c.; miękkiego 2 zł. 85 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 6. marca 1878

Lwów dnia 5 marca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 89 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 9·— do 10·75 zł.
Żyto 100 kilogramów od 6·— do 6·75 zł.
Jęczmień 100 kilogr. od 5·75 do 7·25 zł.
Owies 100 kilgr. od 5·50 do 6·25 zł.
Hreczka 100 kilgr. od —·— do —·— zł.
Kukurudza 100 kilgr. od 6·— do 7·50 zł.
Proso 100 kilgr. od 5·50 do 7·50 zł.
Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 5·50 do 9·25 zł.
Soczewica 100 kigr. od —·— do —·— zł.
Fasola 100 kilgr. od 9.25 do 10·— zł.
Bobik 100 kilgr. od 6·50 do —·— zł.
Wyka 100 kilgr. od 4·50 do 5·— zł.
Nasiona: Koniczyna 100 kilgr. od 38—53 zł.
Tymotka 100 klg. od 16 — do 18 — zł.
Anyż 100 kilgr. od —·— do —·— zł.
Anyż płaski 100 kilgr. od 34·— do 38·— zł.
Kminek 100 kilgr. od 13·50 do 48·— zł.
Nasiona oleiste: Rzepak zimowy 100 kilgr. 14·— do 16·50 zł.
Rzepak letni 100 kilgr. od 13·75 do 14·50 zł.
Rzepik zimowy 100 kilgr. od 14·50 do 15·50 zł.
Rzepik letni 100 kilgr. od 13·25 do 13·75 zł.
Lnianka 10·50 do 13·— zł.
Nasienie lniane 100 kilgr. od 11·75 do 13·— zł.
Nasienie konop. 100 kilgr. od 7·50 do 10·75 zł.
Len 100 kilgr. surowy od —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.
Chmiel 100 kilgr. od —·— do —·— zł.
Potaż drzewny 100 kilgr. od —·— do —·— zł.
Słoninę od —·— do —·— zł.
Spirytus za 10.000 litrów procent od 27·96 do 28·63 zł.

Telegramy innych pism.

Paryż d. 5. marca. *Temps* donosi, że tytułem pod jakiem Austrja Bośnię i Hercegowinę zajmie, jest utrzymanie prawa Turcji do tych prowincyj.

Paryż d. 5. marca. *Bien public* podaje: Moskale posuwają się po podpisaniu preliminarjów pokoju ku Bosforowi, prawdopodobnie w zamiarze zajęcia fortów cieśninę zamykających, dlaczego też i uzbrojenia Anglji dalej trwają. Według depeszy z Wiednia do *Temps*, ma hr. Andrassy delegacjom oświadczyć, że jest jego zamiarem utrzymać w Bośnii powagę rządu tureckiego. (*N. fr. Pr.*)

Berlin d. 4. marca. Cesarz Wilhelm przesłał carowi imieniem domu Hohenzollernów telegrafem życzenia z powodu zawarcia pokoju, wyrażając przytem nadzieję, że i na przyszłość obydwa państwa nierozerwanie przy sobie stać będą, gdyż ta przyjaźń okazała się wówczas zbawienną dla [illegible], a zwłaszcza że Moskwa się obecnie z zadowoleniem u celu swoich uprawnionych życzeń widzi. (*Morgenpost.*)

Wiedeń d. 4. marca. Początek posiedzeń konferencyjnych obmyślany jest na ostatni tydzień b. m. Do tego czasu wszelkie pogłoski okupacyjne należy uważać za absolutnie bezpodstawne. (*Pester Lloyd.*)

Berlin d. 4. marca. Moskwa pozostawia mocarstwom gwarancyjnym do woli, czy chcą sprawę wschodnią ułożyć w drodze rokowań odrębnych pomiędzy sobą, zamiast na konferencji. Austrja i Anglia obstają jednak przy konferencji. Świeży akt angielski wykazuje konieczność szybkiego zawarcia traktatu europejskiego. (*Pester Lloyd.*)

Konstantynopol d. 3. marca. Przybycia w. ks. Mikołaja spodziewają się na jutro rano. W przylegających do kolei ku San Stefano osadach i przedmieściach Konstantynopola: Makrikiej, Phamatia, Jeni-Kapu i Kum-Kapu robi ludność chrześciańska przygotowania dla przyjęcia wielkiego księcia muzyką i śpiewami. Jak słychać, w. książę będzie obecnym jutro na nabożeństwie w tutejszej katedrze prawosławnej, poczem zejdzie się z eksarchą bułgarskim. (*Frmdbl.*)

Konstantynopol d. 3. marca. Wielki książę będzie tutaj przyjmował także ciało dyplomatyczne, które mu przedstawi ma Savfet basza. Sułtan da gościowi kilka prezentów, między temi dwa konie arabskie. Okólnik ministra spraw zagranicznych o zawarciu pokoju do posłów tureckich za granicą będzie jutro wysłany. (*Frmdbl.*)

Serajewo d. 5. marca. Serbscy ajenci objeżdżają Bośnię i rozrzucają pisma ostrzegające katolików i mahometan przed Austrją. Na Siwno przedarło się do Bosnii 1800 powstańców hercegowińskich, których z armii czarnogórskiej odesłano. Weli basza wyprawia wojsko jakiem rozporządza ku Liwnie i Żarnikowi. (*Tagblatt.*)

Odessa d. 4. marca. Dowódzca korpusu gwardyjskiego hr. Szuwałow przybył na parowcu francuskim z Konstantynopola w towarzystwie dwóch adjutantów i odjechał natychmiast do Petersburga. Sądzą, że wiezie oryginalny instrument pokoju dla doręczenia go carowi. (*Tagblatt.*)

Dżurdżewo d. 4. marca. Moskale urządzają regularną komunikację parowcami z Ruszczuka do Odessy. (*Tagblatt*)

Pest d. 5. marca. We wtajemniczonych kołach politycznych mówią o rozterkach między partją wojskową a Andrassym. Zdaniem Andrassego, nie wypada wyprzedzać konferencji, i dopiero gdyby konferencja się rozbiła, należy zająć Bośnię. Partja wojskowa zaś żąda natychmiastowej akcji, aby co do zabezpieczenia interesów Austro-Węgier nie stać gorzej jak Moskwa (*Morgenpost*).

Pest 5. marca. Z Wiednia donoszą: Wejście do Bośnii nastąpi w przyszłym tygodniu. Korpus okupacyjny będzie liczyć 45.000 ludzi. (*N. Pest. Jour.*)

Belgrad 5. marca. Metropolita z Pirotu, teolog w Moskwie kształcony, został za agitacje antyserbskie do klasztoru w Ljubostinie w Serbii internowany. Do Pirotu wysłano dwie baterje. (*Deutsche Zeitung.*)

Paryż 5. marca. Constitutionel podaje: Ustąpienie Achmeda Vefika bliskie, zastąpi go Safvet. Sułtan dał się słyszeć, że niemoże wierzyć, iżby mocarstwa europejskie na warunki pokoju zezwolić mogły. Nieporozumienia w gabinecie angielskim nie ustają; torysowie ganią Derby'ego za jego częste zmieszanie się ze Szuwałowem. (*Neue fr. Presse.*)

Rzym 5. marca. Według wiarogodnych źródeł otrzymał kardynał Franchi dziś rano nominację na sekretarza stanu. Simeoni był już tak, jakby zamianowany, gdy wtem oświadczyła Moskwa, że chce wejść z kurją w stosunki, i posła w Watykanie utrzymywać. Simeoni był polityką Piusa IX. wobec Moskwy skompromitowany, i dla tego musiano powrócić do nominacji Franchiego. (*N. fr. Presse.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Po podpisaniu pokoju w San Stefano zapanowały na jakiś czas nadzieje pokojowe i zdawało się, iż z konferencją czy kongres przyjdzie wkrótce do skutku. Ztąd i na giełdach europejskich kursa papierów zaczęły się podnosić. Tylko w jednej Anglii nie było ani na chwilę tego złudzenia, pomimo iż początkowe wiadomości o warunkach pokojowych wydawały się dosyć pomyślne. Dziś już złudzenia te uspakajać zaczynają ustępować. Tylko w jednym Wiedniu optymistyczne jeszcze żywią przekonania. Zdaje się, iż skłaniają się tam do chwycenia się półśrodków, do okupacji Bośnii i Hercegowiny, co gdyby przyszło do skutku będzie najwymowniejszym dowodem, iż tam nad wojną z Moskwą dla wywalczenia [illegible] przenoszą udziału w [illegible], a zwłaszcza [illegible] w porozumieniu z Moskwą, czy bez tego porozumienia.

Dziś lub jutro mają być na nowo zebrane delegacje wspólne, a w sobotę w komisjach budżetowych ma hr. Andrassy wyjaśniać sytuację polityczną; niektóre zaś dzienniki dodają, że równocześnie zawiadomi delegacje o przekroczeniu wojsk austrjackich do Bośnii i Hercegowiny, a zarazem zażąda 50-milionowego kredytu.

W ogóle zawiłe muszą być drogi, któremi polityka austro-węgierska kroczyć zamierza, skoro zawsze i niejasne są i artykuły dzienników półurzędowych o konieczności zajęcia Bośnii i Hercegowiny.

W śród tylu sprzecznych pogłosek, krążących o warunkach traktatu pokojowego, niepodobna prawie jasnego o nim sądu sobie wyrobić. Wszakże zestawiwszy ze sobą wszystkie te pogłoski i porównawszy je nawzajem, możemy przypuszczać, że mniej więcej taka jest treść rzeczonego traktatu.

Obejmuje on tedy 29 artykułów, a z nich najważniejsze są bezsprzecznie te, które dotyczą granic Bułgarji, wynagrodzenia kosztów wojennych i czasu trwania okupacji Bułgarji przez wojska moskiewskie. Owoż co się tyczy pierwszego, to wszystkie pogłoski zgadzają się ze sobą, że Bułgarja sięgać będzie po za Bałkany i rozciągać się będzie na całej przestrzeni od morza Czarnego aż do morza Egejskiego i rzeki Morawy. Zatem zachodnia granica tej Nowej Bułgarji stykać się będzie z wschodnią granicą Serbii, a następnie obejmując Nisz i Pirot i idąc za biegiem rzeki Morawy, następnie w tym samym kierunku, dążąc za biegiem rzeki Karas, dotrze do morza Egejskiego w pobliżu portu Seres. Granica południowa, biegnąc wzdłuż rzeki Maricy, wpadajacej do morza Egejskiego, przejdzie przez Czyrmen, a więc niemal przez przedmieścia Adrjanopola i dotrze do morza Czarnego w pobliżu Sosopoli, tak że zatoki Burgas i Warna należeć będą do Bułgarji. Granicę wschodnią stanowić będzie może Czarne, a północną Dunaj i wał Trajana. Tym sposobem Dobrucza nie będzie należała do Bułgarji.

Co się tyczy wynagrodzenia kosztów wojennych, to według Ajencji Reutera, mają one wynosić miliard czterysta dziesięć milionów rubli. Z tego miliard sto milionów rubli zapłacone zostaną terytorjalnie przez odstąpienie całej Armenii aż po Erzerum i portu Batum. Pozostałe zaś 310 milinów rubli otrzymać pragnie Moskwa w gotówce.

Co się tyczy okupacji, to istnieją dwie wersje, jedna Ajencji Havasa, że okupacja trwać będzie 6 miesięcy, druga Ajencji Reutera, że przeciągnie się dwa lata. Kwestja czasu jest jednak drobnostką, gdyż jeśli Europa nie zmusi Moskwy do opuszczenia natychmiast Bułgarji, to w takim razie okupacja ta bez względu na to, czy w traktacie oznaczona będzie na pół roku, czy na dwa lata, trwać będzie całe wieki.

Poduosiliśmy już kilka razy, że mniemanie, jakoby Anglia nie była w stanie prowadzić wojny z Moskwą, opiera się wprost na przesądzie, w którego skład wchodzi naprzód wygórowane pojęcie o sile Moskwy, następnie niczem nieuzasadnione lekceważenie siły militarnej Anglii, i wreszcie najfałszywsze pojęcie o sposobie, w jaki zmierzyć się mogą ze sobą dwa mocarstwa, z których jedno jest przedewszystkiem morskie, a drugie wyłącznie lądowe. Przecież nawet Bismark przesąd ten podziela i miał się kiedyś wyrazić, że „byłaby śmieszną wojna pomiędzy rybą (Anglią) a koniem (Moskwą).“ Owoż żeby dać poznać, w jaki sposób ryba może walczyć z koniem, dzisiejszy *Daily Telegraph* tak pisze:

„Tchórze albo idjoci (*stupidous*) są ci, którzy z bijącem sercem i przytłumionym oddechem prawią o wielkości Moskwy i drżą na myśl wojny z nią. Jest faktem, że jeżeli Anglia będzie zmuszoną chwycić za oręż, możemy w jeden, w dwa, w trzy lata lub tyle lat, ile może być potrzebnem, do szczętu zniweczyć dynastję moskiewską przez rewolucje i bankructwo, a w Azji urządzić się na przyszłość według naszego upodobania. Niedostępni dla najazdów, rozkazując na wszystkich morzach, możemy zamknąć handel tego ciężkiego autokratycznego państwa, i w kampaniach według upodobania znużyć i rozszarpać je na śmierć, podczas gdy ono cofać się będzie krok za krokiem po drodze swych zdobyczy. Czem są owe 80 milionów na pół emancypowanych niewolników z jej stepów i lasów, wobec tych dwustu pięćdziesięciu milionów Indjan i 40 milionów w Turcji, które zapełnią nasze armie według potrzeby, a wyekwipowani i zaopatrzeni z niewyczerpanych składów bogactwa i kredytu angielskiego, gdy będziemy walczyli dla zabezpieczenia wieku lat pokojowych, dla ustalenia naszej przewagi w Azji i dla załatwienia na sprawiedliwych zasadach sprawy wschodniej? Cóż znaczą dla Anglii te miliony szterlingów w pieniądzach i te niechybne straty w potężuym konflikcie w porównaniu z trwałym pokojem, który zapewnimy, z nader cenną wartością pozycji, którą zdobędziemy, z wdzięcznością i przywiązaniem całego świata muzułmańskiego i z rozbrojeniem ogólnem, które wtenczas może nastąpić, kiedy zbrojne hordy Moskwy rozpędzonemi zostaną, a sprawy kontynentalne będą mogły być uregulowane na konferencji wolnej od sprawy wschodniej? Jako rzecz rezultatów militarnych ostateczne nasze zwycięstwo tylko zależeć może od postanowienia naszego wytrzymania aż do końca i załatwienia się z plagą panslawistyczną na zawsze, a po naszej stronie będziemy mieli sympatje całego cywilizowanego świata. Celem z góry postawionym w tych zapasach musi być zniżenie potęgi moskiewskiej do poziomu takiego, by obawa o nowe agresje jej na którymkolwiek kontynencie stała się niemożliwą.“

Wiedeń 7. marca. Izba posłów przyjęła ustawę o pomnożeniu monety miedzianej a następnie w trzeciem czytaniu taryfę cłową 145 głosami przeciw 60.

Londyn 6. marca. „Biuro Reutera“ podaje następujące stypulacje traktatu pokojowego: Materjał wojenny w fortecach bułgarskich pozostaje własnością Porty. 50.000 Moskali pozostanie w Bułgarji przez 2 lata aż do utworzenia milicji krajowej. Wojsko to, utrzymywane kosztem Bułgarji, będzie miało komunikację stale otwartą z Moskwą przez Rumunię i przez porty Czarnego morza, Warnę i Burgas. Rumunia jest upoważnioną do sformułowania bezpośrednio swoich żądań co do wynagrodzenia wojennego. Serbia i Czarnogóra nie otrzymają żadnego wynagrodzenia kosztów wojennych. Zaległości podatkowe w Hercegowinie i Bośnii zostaną umorzone. Przychody tych dwóch prowincji aż do roku 1880 będą obracane na rzecz ofiar powstania, na potrzeby miejscowe i na zaspokojenie reklamacyj rządu austrjackiego. Cieśniny morskie pozostaną wolne dla żeglugi handlowej. Moskwa otrzyma Dobruczę, ale na to tylko aby ją zamieniać za Bessarabię. Traktat ma być w ciągu 14 dni ratyfikowany, poczem staje się natychmiast obowiązującym dla obu stron.

W traktacie tym niema wcale wzmianki ani o tem, że traktat ten aby został prawomocnym, potrzebuje być ratyfikowanym przez kongres europejski, ani też o kapitulacjach, ani wreszcie o moskiewsko-tureckiem przymierzu. Komisarze tureccy wraz z bułgarskimi ustanowią wysokość haraczu, który Bułgarja będzie obowiązana płacić.

Hercegowina i Bośnia otrzymają te reformy, jakie na pierwszem posiedzeniu konstantynopolitańskiej konferencji ustanowione zostały. Organizacja Tesalii i Epiru będzie taką jak Krety w r. 1868. Mnisi moskiewscy na górze Athos zatrzymają swoje przywileje. Moskale rozpoczynają natychmiast ewakuację ziem tureckich, z wyjątkiem Bułgarji, i dokonają tego w ciągu trzech miesięcy. W Azji mają Moskale prawo w Trebizondzie wsiadać na statki z terminem sześciomiesięcznym do ewakuacji. Prawa komisji naddunajskiej w Sulinie pozostają nienaruszone. Porta jest obowiązaną do przywrócenia żeglugi na Dunaju własnym kosztem.

Wiedeń 6. marca. Ewentualność zebrania się kongresu w Berlinie nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa. (Pol. Cor.).

Berlin 6. marca. „Nordd. Allg. Ztg.“ mówiąc o warunkach traktatu pokojowego, podnosi, że widocznie Moskwa unikała tego wszystkiego, coby obawę naruszenia interesów innych mocarstw wywołać mogło.

To też, zdaniem tego dzienika, zdaje się być zapewnionem przyjście do skutku konferencji, na której zresztą dałyby się ostatecznie uregulować i wyrównać sprzeczne interesa mocarstw.

Petersburg 6. marca. „Agence russe“ twierdzi, iż zebranie się kongresu nastąpi prawdopodobnie pod koniec marca w Berlinie i że w nim udział wezmą ministrowie spraw zagranicznych. Gabinety wiedeński i berliński nadesłały już swoje przyzwolenie. Także i Gorczakow uda się do Berlina.

Konstantynopol 5. marca. Porta pozwala Moskalom pozostać w San Stefano dopóty, dopóki flota angielska nie wypłynie z morza Marmora. (Biuro Reutera).

Konstantynopol 6. marca. Sawfet basza zaprosił wielkiego księcia Mikołaja w odwidziny do sułtana. Sawfet powraca dzisiaj ostatecznie do Konstantynopola. Ignatiew wraca w piątek do Petersburga.

Paryż 7. marca. „Gaulois,“ „Journal de Paris“ i konserwatywne dzienniki zgadzają się na zdanie, wypowiedziane przez dziennik „Republique francaise,“ iż Francja musi się powstrzymać od wszelkiego udziału w konferencji lub kongresie.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Londyn dnia 6. marce. „Office Reuter“ donosi autentycznie: Zawarty pod tytułem preliminarjów pokojowych traktat, zawiera 29 artykułów, z których pierwsze dotyczą Czarnogóry, Serbii, Rumunji i Bułgarii. Wynagrodzenie kosztów wojennych wynosi 1.410 milionów rubli, z których 1.100 reprezentuje azjatyckie zabory, a 310 ma być jeszcze zapłaconych. Co do terminu i warunków wypłaty nic jeszcze nie postanowiono i żadnej gwarancji procentów nie stypulowano. Sposób wypłaty ma być później umówiony. Granice Bułgarji idą za biegiem rzeki Karasu, zajmują całe wschodnie wybrzeże od Czyrmen aż po Warnę, a ciągną się na północ od Pirotu, który przy Bułgarji pozostaje. Serbia otrzymuje Siennicę, Nowy Bazar i Wranią, Czarnogóra Antivari, Podgorycę, Spuż i Niksicz. Przez Bułgarję będzie założona droga wojskowa, dla służby pocztowej, telegrafowej i dla transportu wojsk, które nigdzie zatrzymywać się nie mogą. Muzułmani mogą wracać do Bułgarji, lecz jeżeli w 2 latach stosuuki ich nie będą uporządkowane, to własność ich będzie sprzedaną na fundusz wdów i sierot.

Rzym dnia 6. marca. Kardynał Morichini mianowany kamerlengiem kościoła. Papież i Franchi ustanowili, jak postępować co do kwestji, toczących się z różnemi państwami, aby o ile możności pogodzić interesa kościoła z interesami państwa.

Wiedeń 6 marca.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 10	6[illegible] 25
„ „ w srebr. 5 „	67 20	67 40
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	316 —	318 —
1839 ⅕ losu „ „	116 —	118 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	107	107 50
1860 „ 500 „ „ 5 „	110 75	111 2[illegible]
1860 „ 100 „ „	119 —	119 50
1864 „ 100 „ „	135 5[illegible]	136
Renta złota 4 prct.	74 75	74 90
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	140 50	141 50
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 25	84 75
Bukowińskie	81 —	82 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	90 1	90 30
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	99 —	99 50
Węgierska poż. po 100 złr.	77 —	77 50
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	96 —	96 50
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	48 75	49 25
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	233 —	233 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	218 25	218 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	725 —	735 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
G[illegible] po 200 złr	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	90 —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	793 —	796 —
Unionbank po 100 złr.	64 75	65 25
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	97 —	98 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	69 [illegible]	70 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	114	115 —
Dniestrzańskiej „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	162 50	163 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1980 —	1985 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	127 50	128 —
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	242 75	243 25
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	120 50	121 —
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	108 50	109
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	40 50	41 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	115 75	116 25
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	103 —	103 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	258 50	259 —
Südbahn po 200 złr. srebr.	74 50	75 —
Tramway wied. po 200 złr.	127 —	128 —
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	92 75	93 25
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	111 25	111 75
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	110 —	111 —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	106 50	107 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 75	90 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	78 75
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 50	85 25
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	90 50	91 —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	92 —	93 —
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	98 30	98 95
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	69 50	70 —
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. sr.ebr. w. a.	67 50	67 75
Czeska z 800 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	93 —	93 25
„ em. 1862 5 prct.	91 75	92 —
„ em. 1870 5 „	85 50	— —
„ em. 1872 5 „	87 50	88 50
Ferdynanda płn. 5 prct. m. k.	100 50	101 —
„ „ 5 „ w. a.	97 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	106 75	107 25
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	101 50	101 75
„ II. em. 5 prct.	99 75	100 25
„ III. em. 1871 300	97 50	97 75
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	96 —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1865 800 złr. 5 prct. srebr. w. a.	77 10	77 30

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	77 —	77 50
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	71 —	71 50
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	67 75	68 25
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	78 —	78 50
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 25	75 75
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 —	75 50
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prot.	64 25	64 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	162 —	162 50
Klary po 40 złr. m. k.	29 50	30 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	28 —	28 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 50	14 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	88 25	38 75
St. Genois po 40 zlr. m. k.	28 75	29 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	19 —	21 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 75	28 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	24 75	25 25
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	57 90	58 20
Frankfurt 100 mark	57 90	58 20
Hamburg 100 mark	57 90	58 20
Londyn 100 funt. szterl.	118 75	119 —
Paryż 100 franków	47 25	47 35

Przyjechali dnia 7. marca 1878.

HOTEL ZORŻA: L. Kofler z Zastawny. J. Wieniarski z Moskwy. M. Mandrea z Bukaresztu. L. Beer z Frankfurtu.

HOTEL EUROPEJSKI: H. Czajkowski z Bóbrki. J. Czajkowski z Sarnik. W. Gładysz z Dąbrowicy. L. Troskolawski z Płonny.

HOTEL LANGA: K. Fierich z Tarnopola. T. Fischer z Ołomuńca. J. Kantor z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: L. Łopatyński z Piotrowa. B. Appenzäller ze Stanisławowa.

HOTEL KRAKOWSKI: W. Mladek z Żółkwi. St. Krechowiecki z Przemyśla. J. Rozen z Kołomyi. J. Lelecki z Przemyśla. W. Rubczyński z Radzichowa.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Pierzchała z Ujskowic. Dr. H. Orzakiewicz z Drohobycza.

HOTEL KUHNA: M. Skolimowski z Żółkwi. J. Rudnicki z Przemyśla.

HOTEL PODOLSKI: A. Krajewski z Dubia. W. Słotwiński z Łuki.

Lwów, z Izby handlowej, 7. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)	złr. w. a.	
Kolej gal. Karola Ludwika	244 50	247 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	120 50	123 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	240 —	243 —
„ kred. gal. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 60	85 40
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 70	79 50
„ „ „ 5 pr. okres.	84 60	85 40
Banku hip. gal. 6 pr.	89 75	90 65
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	92 75	94 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 60	85 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	19 —	21 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 48	5 58
Dukat cesarski	5 52	5 60
Napoleondor	9 46	9 56
Półimperjał rosyjski	9 60	9 76
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 29	1 31
100 Marek niemieckich	58 —	59 —
Srebro	104 —	106 —
Kupony w srebrze	103 75	105 75

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

WIEDEN 6. marca 1878.

godzina 2. minut 29. południu.

Losy kredytowe	162.50.	Węgier. kred.	222.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	99.50
Unionsbank	67.75.	Kolej Kar. Lud.	245 50
Nordbahn	198.75.	Kolej Połudn.	75 50
Kolej Alföld.	115.50.	Kolej Elżbiety	163.—
Kolej Lw.-czer.	121.50.	Węg. Nordostb.	112.50
Rudolfsbahn	116.50.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	66.75.	Galic. indemniz.	84.75
Losy z r. 1864	136.25.	Kolej Siedmiog.	105 —
Verkehrsbank	98.50.	Losy tureckie	14 75
Węg. galic. kolej	94.—.	Kolej Państw.	260.—
Bankverein	73.50.	Losy węgier.	77.75
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58 55
Rosyjski rubel papier.	1.29½.	Węg. renta w zł.	90.50

Usposobienie: bardzo silne.

Wiedeń d. 7. marca.

godzina 10. minut 52 przed południem.

Akcje kred.	233.50	Anglo-austr.	101.75
Kolei Kar. Lud.	244.50	Kolej połud.	75.—
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 49½

Usposobienie mdłe.

Berlin d. 6. marca Russ. Bankn. 222.— Credit. Act. 400.—. Lombarden 127.50. Galizier 104.50 Rumänier 24.70 Oesterr.-Bank-oten 171.—.

Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 75	85 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	78 75	79 50

Lwów d. 7. marca 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed południem (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w załudnie (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przedpołudniem (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9 nr 8 wieczór (pociąg nr. 2).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 2 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3; wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 45 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 8 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 30 we Lwowie.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Poczucie obowiązku swego powołania, bywa powszechnie uważane za cechę godności ludzkiej; czemu i nasze czasy „utylitarność“ za godło mające, hołdu odmawiać nie mogą.

Jakżeż dopiero wysoko postawić należy lekarza, który ze zupełnem zaparciem, nader rzadką w naszych czasach bezinteresownością, poświęca swój czas, swoją wiedzę, ba nawet swoje zdrowie na usługi chorego, ciężką i niebezpieczną złożonego niemocą.

Ten rys zacności człowieka i staranności lekarza podnoszę, ile że tym jedynie sposobem mogę wdzięczność okazać najtroskliwszemu i najzapobiegliwszemu lekarzowi W. Maurycemu Naglerowi.

W ciężkiej mej chorobie nerwowego reumatyzmu, który na mój mózg uderzył, i który zagrażał memu życiu, Wiel. Maurycy Nagler umiejętną swoją metodą rychło mi przyniósł ulgę, a nadto podczas niebezpiecznych uderzeń do głowy, sam czuwał przy mojem łożu boleści, póki mi niebezpieczeństwo zagrażało.

Przyjmij przeto czcigodny obywatelu i nader biegły i doświadzony lekarzu za swoje około mnie położone starania, tudzież za leczenie umiejętne uporczywej choroby podziękowanie, które Ci składam publicznie w uznaniu Twojej znakomitej zręczności lekarskiej, tudzież Twojej szlachetnej bezinteresowności i zacności obywatelskiej.

Zborów 6. marca 1878.

Antoni Matuszewski,
b. burmistrz i pocztmistrz.

Już wyszło
5 zeszytów

BIBLIOTEKI
teatrów amatorskich,

a mianowicie:

Nowożeńcy, Kalosze, Kaprys, Przezorna mama i Na wędkę.

Prenumerata całoroczna na Bibliotekę teatrów amatorskich wynosi z przesyłką
rocznie . . **10** złr
półrocznie . . **6** „
kwartalnie . . **3** „
Kto i na drugie półrocze abonuje, dopłaca **tylko 4** złr.
Kto abonuje przez trzy kwartały, płaci za czwarty **tylko 1** złr.
Prenumeratę nadesłać można wprost do Wydawnictwa, lub do Administracji „Gazety Narodowej.“

Lekcye języków polskiego, francuskiego i niemieckiego, tudzież początków muzyki poszukuje we Lwowie panienka, która się przygotowuje do egzaminu dla szkół publicznych. **Wiadomość w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego** ulica Karola Ludwika l. 7. 1256 3 4

OSOBA wyższego urodzenia, w młodym wieku, wdowa, poszukuje miejsca u osób wolnych do zarządu domu. Obznajomiona w każdej gałęzi gospodarstwa, gotowa wykazać się rekomendacją godnych osób. Chcący bliższą wiadomość powziąć, raczy zgłosić się pod literą B. B. p. r. Lwów

---

Pończochy

damskie, białe i kolorowe, **skarpetki** białe i kolorowe, **pończoszki i skarpetki dziecinne** białe i kolorowe, prawdziwe saskie z najlepszego materjału i doskonałego wyrobu, poleca po cenach najprzystępniejszych

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mięszanych
Kowalski i Mayer
Lwów, Rynek l. 26.
2241 2—?

W mieście Zaleszczykach
jest
realność

składająca się z 11 pokoji, sklepu obszernego, magazynów, piwnic, stajen i ogrodu, urządzona naumyślnie na handel towarów korzennych przez kupca ś. p. Józefa Kodrębskiego, którego handel w niej się znajdował, od 1. kwietnia do najęcia. 1671 1–3

Karol Gruchol
handel płócien
we Lwowie Rynek l. 35
poleca najlepsze gatunki
Pottendofskiej bawełny
prawdziwej, na pończochy i skarpetki od Nr. 6 do Nr. 30
funt zł. 1.50 do zł. 1.60.
Sprowadzam tylko prawdziwą Pottendorfską bawełnę, wprost z fabryki i mogę za trwałość i dobroć ręczyć.

Estramadura angielska 6nitkowa bawałna na ponczochy i do haczkowania od Nr. 1 do Nr 9 funt 2 zł.

Królewska bawełna Estramadura 3nitkowa dobrze kręcona nadzwyczaj mocna Nr. 6 do Nr. 30 funt 2 zł.

Matematyczna bawełna w ładnych deseniach i kolorach funt z czerwonym kolorem 2 zł., bez czerwonego koloru zł. 1.60.

Szkocka bawełna czyli kordonek do frywolitowych robót i do haczkowania w kłębkach i moteczkach, biała i kolorowa od Nr. 5 do Nr. 120.

Nici najlepsze królewskie 4 nitkowe białe i szare na pończochy, skarpetki i do haczkowania.

Zamiejscowe zamówienia za zaliczką uskuteczniam bezwłocznie.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft i przyjmuje się bieliznę do znaczenia atramentem i do haftu. 1685 1–6

Karol Gruchol.

Nauczycielka poszukuje miejsca do udzielenia początków języka francuskiego, niemieckiego, polskiego, gry na fortepianie i robót ręcznych. Wiadomość w Administracji „Gaz. Nar.“ pod literą A. B.

Kancelarja adwokata
Dr. 1682 2 2
Ign. Czemeryńskiego
i biuro redakcji
„PRAWNIKA“
przeniesione do domu przy **ul. Teatralnej l. 9.** wchód od ul. Kilińskiego l. 2. I. piętro.

L. 119. 1669 1–3

Konkurs.

Wydział powiatowy w Łańcucie rozpisuje niniejszem konkurs na dwie posady kancelistów:
jedną z pensją roczną 500 zł.
drugą z pensją roczną 700 zł.
Ubiegający się mają najdalej do 30 dni od dnia ogłoszenia konkursu wnieść prośbę do Wydziału powiatowego w Łańcucie z dołączeniem świadectw, wykazujących biegłość nabytą w manipulacji i rachunkowości. 1669 1 3

Z Wydziału Rady powiatowej
Łańcut dnia 27. lutego 1878.

Odpowiedź.

Ciekawemu, na zapytanie w inseratach „Gazety Narodowej“ z dnia 27. lutego 1878 roku odpowiadam, że p. delegat powiatu Sokalskiego do Towarzystwa kredytowego dlatego na posiedzenie tegoż nie przyjechał, bo był słaby na reumatyzm, i o tej przeszkodzie zastępcę swojego zawiadomił.

Jeden z wyborców.

W Dżurynie,
powiatu Czortkowskiego, jest zaraz
do sprzedania
Ogier brudnokary,
miary 16, w 4 roku, półkrwi po „Masinissie“ Wgo Kalik ta Ochockiego z Białobożnicy. Bliższych szczegółów udzieli Zarząd gospodarczy w Dżurynie, poczta w miejscu. 1665 2 2

Przestroga!

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że od dnia dzisiejszego żadnych weksli, ani też kartek za towary brane w sklepach lub fabrykach z moim podpisem wcale płacić nie będę.
Lwów dnia 6. marca 1878
1681 3 4 *Wanda Politiłło.*

Do sprzedania
Realność

składająca się z domu mieszkalnego i dwóch budynków gospodarskich w okolicy przyjemnej na przedmieściu Lwowa wraz z obszarem około 6 morgów, ogrodem owocowym, warzywnym i szparagarnią. Wiadomość w Administracji „Gaz. Narod.“ 1654 2 3

APTEKA

na prowincji z siedzibą sądu powiatowego, dwie mile od kolei żelaznej, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. 1658 3 3
Bliższe szczegóły ustnie lub listownie udziela z grzeczności zarządca drukarni „Gazety Narod.“ p. August Skerl.

Bilety wizytowe
litografowane
100 sztuk . . 1 zł. 15 ct.
50 sztuk . . . . 85 ct.
wraz z przesełką pocztową
Zamówienia za pomocą przekazu pocztowego. 1 3
Litografia „Gaz. Nar.“

Obwieszczenie.

Podpisany podaje do publicznej wiadomości, że wydzierżawił od dnia 1. stycznia 1878 r. kamieniołomy miasta Trembowli, i uprasza by wszelkie zamówienia na płyty chodnikowe i innych kamieni do podpisanego adresowane były, gdyż tylko podpisany może dostarczać płyty i kamienie różnego rodzaju, które jako prawdziwe trembowelskie uważane być mogą, zaś inny kamień nie wyrówna co do jakości trembowelskiemu. 13.9 11 12

Z uszanowaniem
Aba Genser & Comp
w Trembowli.

On cherche une Bonne

française pour deux enfants. S'adresser Leopol, Hotel de l'Europe chez le portier. 1704 1 3

„Calicot“ (bawełniane wszelkie płótno) najtrwalszy materjał na kalisony męzkie sztuka 30 łok. wied. (10 par kalisonów) 8 zł. 50 c.
Kalisony gotowe para 1 zł. 40 c. (do ściągania tasiemka lub do zapinania na guziki.)
Do nabycia w handlu płócien FR. SCHUBUTHA I SYNA Lwów, Rynek l. 45. 1233 7–10

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katare zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek atiastmatycznych** p Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.
Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Kallak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1092 8 ?

Guwernantka

pracująca od lat 13 w tym zawodzie, poszukuje domu zacnego gdzieby kościół był w miejscu blisko. 1683 2 3
Adres: L. S. w Trzęsówce poczta Kolbuszowa.

Preparaty salicylowe.
WODA DO UST
i PROSZEK DO ZĘBÓW

są najwyborniejszemi środkami hygienicznemi ku utrzymywaniu dziąseł i zębów w stanie zdrowym.
Jedyny skład tychże
w aptece pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
1193 **we Lwowie.** 3 - ?

Skład WINA.

Przesiedliwszy się przed 0 latami z Pesztu do Kołomyji, założyłem tu wielki skład najwyborniejszych, osobiście przezemnie od najznakomitszych właścicieli winnic sprowadzonych **win francuzkich, hiszpańskich, reńskich, węgierskich i austrjackich,** które w baryłkach rozmaitej objętości i butelkach po cenach najumiarkowańszych wyprzedaję.
Dotychczasowe liczne zamówienia z okolicy i ze stron odleglejszych, któremi wobec szanownych P. T. odbiorców wykazać się mogę, są najlepszem świadectwem jakości i taniości win moich.
Cenniki rozsełam na żądanie bezpłatnie, skład win moich znajduje się w lamusach w rynku pod gmachem c. k. sądu obwodowego.
Polecając się łaskawym względom szanownej P. T. Publiczności, ręczę za pochodzenie i dobroć win moich, tudzież za rączą obsługę.
Dla większej dogodności Wieleb. Duchowieństwa daję wina na wypłat ratami miesięcznemi. 1501 7–12

Edward Brüller,
z Pesztu,
właściciel składu win w **Kołomyji.**

Poszukuje się do wynajęcia
FOLWARK,

składający się co najmniej z 200 morgów ornego pola. Ktoby takowy chciał wynająć, zechce ustnie lub pisemnie podać bliższe warunki niżej podpisanemu. 1706 1–3

Franciszek Wiszek,
jeneralny reprezentant banku „Slawia“ przy ulicy Jagiellońskiej l. 5

Esencja
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilityczn.), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. 1025 2–15
Dostać można we Lwowie w aptece w Colbert w passażu Colbert, nr. 7 et 8., p. Lwowie w apt. p. K. Mikolascha.

Powiat Buczacz. We wsi Woziłowie, pół mili od m. Potoka a 1 mila od murowanego gościńca Sielce Zaleszczyckiej drogi, w dniu 1. kwietnia b. r. sprzedane będą w drodze licytacji: woły, krowy, konie, pługi, radła, brony, sieczniki, miary, wagi, sanie proste i sanie kryte i niekryte myśliwskie, powozy, bryczki, meble pakowane, lustra, fortepian, kufry dębowe zamykane, obiętości po 3.000 garncy, kotły i t. p. 1698 1 3

C. k. konces. biuro techniki rozsadniczej. (Bureau für Sprengtechnik).

Zniżenie cen
Dynamitu Nobela
i materjałów zapalnych
od 1. marca 1878,
dynamit 100 kilo w fabryce

Nr. I.	II.	III.	IV.
1 3 zł.	127 zł.	98 zł.	78 zł.

Dokładne cenniki i podręcznik Mahlera o technice rozsadniczej bezpłatnie. Przed niebezpiecznemi i niepewnemi naśladowaniami naszego dynamitu ostrzega się 1090 2 3

Mahler & Eschenbacher,
Dynamit-Fabrikanten we Węgrzech i Czechach,
we Wiedniu Wallfischgasse 4.

Znakomite powodzenie.
VELOUTINE
jest 1627 2–182
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona, w składzie K. Mikolascha we Lwowie, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

Zmiana pomieszkania.
Dr. ANTONI BERGER
mieszka obecnie
w Rynku l. 28. I. piętro,
nad składem rękawiczek Wicherta & Co. naprzeciw Ratusza obok cukierni Erbara, **ordynuje od 9. do 10. i od 3. do 5.**
Można nabyć u autora najnowsze dziełko **„O Dyfterji.“**
1 0 1– ?

Leon Orlewicz,
Lwów, Nowy Świat l. 25,
nabył zwyż
3,000.000 sztuk
części do maszyn
przez firmę
Łączyński, Ball i Spółka
wyrabianych 1617 3- 6

OSOBY

wszelkich stanów, którzyby w tym roku chcieli sobie zapewnić korzystny zarobek uboczny bez jakiegokolwiek wydatku, niechaj się listownie zgłoszą. Listy przyjmuje z grzeczności pod dewizą: Nebeneinkommen. Nr. 1000, **Rotter & C.** Annoncen Expedition, Riemergasse 13, we Wiedniu. 1142 3-6

RZĄDCA DÓBR,

ukończony akademik rolniczy, zarządzający większemi dobrami od sześciu lat, obecnie w miejscu, poszukuje odpowiedniej posady od 1. kwietnia lub 1. lipca b. r. na procenta lub za stałem wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje pod lit. F. B. 17, poste restante Przemyśl. 1696 1–6

Leśniczy

oraz praktyczny pszczelarz metody Dzierżona, rodem Czech, żonaty, kształcony w gospodarstwie leśnem każdego rodzaju, przy naukach technicznych i miernictwie, posiadając chlubne świadectwa dłuższej praktyki, prowadząc w ostatnim czasie administrację większych lasów w Rosji, poszukuje obowiązku jako leśniczy lub pszczelarz w kraju lub za granicą. *Nader*, leśniczy, Krystynopol 1586 5 - 6

Dla cierpiących na płuca, tchawicę i cierpienia żołądka.
Miejsce kuracyjne Ober-Salzbrunn, w szląskich górach.

Rozsyłka naszych sławnych wód Oberbrunn i Mühlbrunn, odbywa się **przez cały rok** tak przez nas, jakoteż przez każdy handel wód mineralnych w kraju i za granicą. Sezon od 1 maja do 30. września. Największy **Zakład żętyczny** w Niemczech. Rozległe **Zakłady kąpielowe.** Pyszne spacery. Wzmacniający klimat w pięknej okolicy górskiej 1096 1–4

Inspekcja źródła księcia Pless.

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8. na placu Opery w Paryżu.
MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1003 5–24

ZAPROSZENIE.
Dnia 14. marca b. r.
o godzinie 6tej wieczór odbędzie się zwyczajne
WALNE ZGROMADZENIE
członków zarejestrowanej Spółki zaliczkowej,
z poręką ograniczoną.
Stanisławów dnia 5. marca 1878.
Dyrekcja.

Nie ma nic lepszego

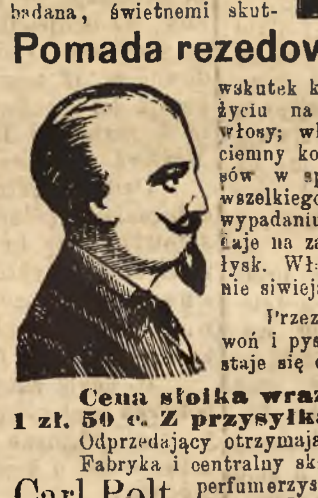
na utrzymanie porostu



i wzniecenie włosów na głowie

jak znana i sławna, przez znakomitości medycyny, badana, świetnemi skutkami uwieńczona, przez Jego Mość Cesarza wyłącznie patentowana

Pomada rezedowa do kędzierzawienia



wskutek której, przy regularnem użyciu na łysinach głowy porastają włosy; włosy siwe lub rude dostają ciemny kolor; wzmacnia cebulki włosów w sposób zadziwiający, usuwa wszelkiego rodzaju łupież, zapobiega wypadaniu w najkrótszym czasie i nadaje na zawsze włosom naturalny połysk. Włosy stają się **falistemi** i nie siwieją aż do późnej starości.
Przez swą nadzwyczaj przyjemną woń i pyszną wyprawę, pomada ta staje się ozdobą stolika toaletowego.



Cena słoika wraz z przepisem użycia (w 7 językach) **1 zł. 50 c. Z przysyłką pocztową 1 zł. 60 ct.**
Odprzedający otrzymają znaczny rabat.
Fabryka i centralny skład wysełek en gros et en detail u
Carl Polt, perfumerzysty i właściciela kilku c. k. przywilejów, we Wiedniu, 8. Bez. Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14. we własnym domu, dokąd wszystkie pisemne zlecenia z prowincji tak za gotówkę, jakoteż za zaliczeniem najrychlej się załatwiają. 1043 14–20
Główny skład dla Lwowa jedynie tylko u panów:

Zygm. Ruckera, apt. we Lwowie.	Jak. Beisera, apt. we Lwowie.	Franciszka Ehrlicha, kupca we Lwowie.	K. Strzyżowskiego, kupca we Lwowie.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Jagielońskiej pod l. 3.
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy
Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**
Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 1301 9 -?
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

Galicyjski Zakład kredytowy włościański.
Dziewiąte zwyczajne Walne Zgromadzenie
odbędzie się
we wtorek, dnia 9. kwietnia 1878 o 12ej godzinie w południe
we własnym gmachu Zakładu we Lwowie.

Przedmioty obrad:

1. Sprawozdanie z zarządu Zakładu i przedłożenie bilansu za rok 1877.
2. Sprawozdanie Komisji weryfikacyjnej.
3. Oznaczenie dywidendy do wypłaty za rok ubiegły.
4. Wniosek Rady zawiadowczej o zmianę, względnie o uzupełnienie art. 33. i 50. statutów w myśl rozporządzenia c. k. ministerstwa z dnia 5. marca 1876 l. 16.435.
5. Wnioski Rady zawiadowczej (art. 15 lit. f. i art. 37, oraz art. 85 lit. g. statutów).
6. Wybór Komisji weryfikacyjnej dla zbadania bilansu za rok 1878.
7. Wybór jednego członka Rady zawiadowczej (art. 60 i 85 lit. b. statutów.)

Na Walne zgromadzenie zaprasza się wszystkich do głosowania uprawnionych w myśl art. 80. statutów. Właściciele listów zastawnych, którzy mają zamiar uczestniczenia w Zgromadzeniu, zechcą swoje listy zastawne najpóźniej do dnia **9. marca b. r.** deponować:
we **Lwowie w kasie centralnej Zakładu,** lub
„ **Wiedniu w Union-Banku.**
Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą w sekretarjacie Zakładu na ośm dni przed zgromadzeniem do przeglądnięcia dla każdego, który swoje uprawnienie do głosowania udowodni.
Prawo głosowania za Zgromadzeniu wykonanem być może także przez udzielenie pełnomocnictwa innemu do głosowania uprawnionemu.
Lwów dnia 26. lutego 1878.

Rada Zawiadowcza.

1617 3–2

(Przedruk nie będzie zapłacony.)

Za darmo!

otrzymuje każden zgłaszający się **Cennik nasion, jarzyn, traw, kwiatów i drzew szpilkowych** wraz **z instrukcją co do uprawy i hodowania tychże** w pierwszym głównym handlu nasion
Wilhelma Adama we Lwowie
przy placu Marjackim l. 10. 3640 4–15

Niżej cen fabrycznych.
Zupełna wyprzedaż
wszelkiego rodzaju
BRONI
przyborów myśliwskich i do podróży,
oraz
PERFUMERJI
i artykułów toaletowych
w handlu
Bonifacego Stillera
we Lwowie.
Zupełna wyprzedaż.
Zupełna wyprzedaż.
Niżej cen fabrycznych.

TAPIOKA
Pana Groult junior w Paryżu,
ulica Ste Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, rób je nieprzyjemnymi.* 1008 19–26
Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.
Jedyny skład na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

SAVON de GOUDRON de BERGER.
Bergera lekarskie mydło smołowe,

używa się na podstawie orzeczeń i świadectw panów profesora dr. kawalera Schroff, profesora Heller, dr. Melicher; licznych lekarzy i innych ludzi, od dziewięciu lat z pewnym skutkiem przeciw

Chorobom naskórnym wszelkiego rodzaju,
tudzież przeciw każdej nieczystości cery,

szczególnie przeciw wyrzutom naskórnym, parchom, liszajom, strupom, wyciekowi tłuszczu, łupieżowi w głowie i brodzie, przeciw piegom, ostudom, tak zwanej czerwoności nosa na odmrożenie, na pocenie się nóg i przeciw wszystkim chorobom na głowie u dzieci. Prócz tego polecić je można jako środek oczyszczający skórę. Jeżeli używa się Bergera mydło dziegciowe na zdrową skórę, jako zwyczajny środek do mycia, lub do kąpieli, udziela takowe skórze nadzwyczajnej delikatności i świeżości, jakiej nie można zastąpić żadnym innym środkiem, a przytem ochrania ciało od wszelkich chorób zewnętrznych.

Cena sztuki wraz z przepisem użycia 35 ct.

Bergera mydło smołowe zawiera w sobie 40prct. koncentr. dziegciu drzewnego, jest nader starannie przyrządzone i odróżnia się w swej istocie od wszystkich innych w handlach sprzedawanych.

Dla uniknienia złudzeń

Główny skład we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha, także nabyć można w apt. Z. Ruckera we Lwowie, która inne Bergera preparaty dziegciowe utrzymuje na składzie i w apt. Müllinga, w *Krakowie* w apt. Stockmara, w *Nowym Sączu* u Jakubowskiego, w *Turnowie* u Ranka i Tenczyna. *W Brodach* apt. E. Liszka i E. Grünspan.
Prócz tego każda apteka może dostarczyć Bergera mydło smołowe po cenie oryginalnej. Zlecenia do kupna hurtowego i detajlicznego uprasza się adresować: Apotheker **G. Hell** w Opawie. 1012 9 - 12

MIGRENY I NEWRALGIE
GUARANA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.
Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.